



Deficytowe
czyste
powietrze

str. 6-7

Modne słowo:
innowacja – rozmowa
z Jerzym Kwiecińskim,
ministrem
inwestycji i rozwoju

str. 4-5





Szanowni Czytelnicy

*Zaczęła się kalendarzowa wiosna, a za oknem śnieg.
Mimo że pogoda nie nastraja dobrze, w gminach
i w firmach praca wre. To rok pełen wyzwań dla nas
wszystkich. Samorządy realizują inwestycje ze środków
unijnych i podsumowują mijającą kadencję.
Przedsiębiorcy szykują się do czekających nas zmian,
między innymi wprowadzania zasad związanych z RODO.
Dobrze, że przed nami choć kilka chwil na oddech
i refleksję, które niosą zbliżające się Święta Wielkanocne.
Nawet jeśli to będą białe święta – życzę, żeby upłynęły
Państwu w pogodnej atmosferze.
Zapraszam do lektury nowego wydania
„Panoramy Lubelskiej”.*

Jolanta Maria Kozak

redaktor naczelna

SPIS TREŚCI

Niech miasto ożyje, rozmowa z Dariuszem Wróblem	3
Modne słowo: innowacja, rozmowa z Jerzym Kwiecińskim	4-5
Deficytowe czyste powietrze	6-7
Gospodarka oczami ekspertów cz.2	8
Nowoczesnej gminy portret własny, rozmowa ze Stanisławem Marzędą	9-11
Będą nowe drogi	11
Powiat parczewski – samorząd otwarty	12-13
Gmina Jabłoń – inwestycja w przyszłość	14
Remont i rozbudowa stacji uzdatniania wody w miejscowości Jabłoń zakończone	15
Kuźnia fachowców, rozmowa z Jerzym Wójcikiem	16-17
Fundusze unijne wspierają kraśnicki budżet	18-19
Nie brakuje nam liderów, rozmowa z Franciszkiem Kwietniem	20-21
Jak się gmina Siemień budowała, rozmowa ze Stanisławem Dawidkiem	22-24
Jak wzmocnić lokalną gospodarkę?	24
Dajmy książkom drugie życie	25
Słoneczna gmina Dzwola, rozmowa ze Stanisławem Rożkiem	26-27
Na nartach do dobrobytu rozmowa z Czesławem Jaworskim, wójtem gminy Chrzanów	28-29
Zawsze pamiętamy o mieszkańcach rozmowa z Witoldem Kowalikiem	30-31
Pięciolatek z potencjałem	32-33
Światowy balet w Lublinie	34-35

Opole Lubelskie przygotowuje się do realizacji Gminnego Programu Rewitalizacji. Na skwerze w centrum stanie fontanna, pojawiają się też nowe miejsca parkingowe i stojaki rowerowe oraz bezpłatne wi-fi, a miasto się zazieleni; zagospodarowane zostaną również m.in. „Mały Gaj” przy ul. Józefowskiej i Mały Targ. Ale rewitalizacja to nie remont – podkreślają urzędnicy. To wieloaspektowe, interdyscyplinarne przedsięwzięcie, obejmujące zarówno inwestycje w infrastrukturę, jak i działania gospodarcze i społeczne.

Niech miasto ożyje

Rozmowa z Dariuszem Wróblem, burmistrzem Opola Lubelskiego



Rewitalizacja to nie remont?

Nie, to coś znacznie więcej. Oczywiście, w ramach rewitalizacji Opola Lubelskiego zostanie zrealizowanych wiele inwestycji o charakterze infrastrukturalnym, ale wiele z zaplanowanych działań to przedsięwzięcia społeczne, gospodarcze i kulturalne, aktywizujące i integrujące lokalną społeczność. W porozumieniu z mieszkańcami, przedsiębiorcami czy właścicielami kamienic w centrum, powstają też wszystkie elementy projektu. Wspólnie wybraliśmy obszar rewitalizacji i zakres inwestycji i działań, jakie zostaną w jej ramach przeprowadzone, a we wrześniu ubiegłego roku odbył się konkurs na pomysły obywatelskie, które zostaną zrealizowane na obszarze objętym rewitalizacją.

Kiedy podjęliśmy decyzję o przystąpieniu do tego ambitnego programu i wystartowaniu w konkursie Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, zależało nam na wypracowaniu takich rozwiązań, które będą służyć miastu, mieszkańcom i przedsiębiorcom, ale także wzmocnią zaangażowanie tych drugich w gospodarcze, społeczne

i kulturalne życie lokalnej społeczności. Najwyraźniej przyjęliśmy właściwy kierunek, bo nasz projekt znalazł się w dwudziestce najlepszych w kraju.

Program przyjęty – co dalej?

W ubiegłym roku rozpoczęła się realizacja Programu Remontu Kamienic. To część projektu „Opole Lubelskie – do dotknięcia, do zasmakowania – przygotowanie gminy Opole Lubelskie do rewitalizacji gospodarczo-społecznej obszarów zdegradowanych”. Program jest skierowany do właścicieli kamienic z funkcją mieszkaniowo-usługową i obejmuje swoim zasięgiem ściśle historyczne centrum miasta, czyli łącznie około 60 kamienic.

W ubiegłym roku dla każdej z tych kamienic oddzielnie opracowana została wielobranżowa koncepcja architektoniczno-budowlana remontu. Koncepcje powstawały w konsultacji z właścicielami budynków. Zostały zaopiniowane przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie i bez żadnych przeszkód mogą być dalej wykorzystane przez właścicieli lub użytkowników wieczystych – najlepiej przy realizacji kolejnych etapów PRK, czyli remontu kamienic z finansową pomocą miasta. Wspólnie opracowany program dotacji zakłada udzielenie im wparcia w wysokości do 50 proc. nakładów koniecznych na wykonanie robót budowlanych obejmujących, zgodnie z zapisami Ustawy o rewitalizacji, m.in. odnowienie i zabezpieczenie budynków. Warto zaznaczyć, że program będzie premiował kompleksowość prac. O dotację mogą się ubiegać

zarówno osoby fizyczne jak i podmioty gospodarcze, również wspólnoty mieszkaniowe.

Podobno są bonusy?

„Bonusem” dla uczestników PRK jest możliwość przystąpienia równolegle do Programu Mieszkań dla Młodych Rodzin – i otrzymanie dodatkowych 10 proc. dotacji. Jego celem jest przywracanie do wynajmu stojących w centrum miasta pustostanów. Operatorem PMDMR i pośrednikiem między najemcą a potencjalnym wynajmującym będzie Gmina i to ona, na podstawie punktów przyznawanych zgodnie z ustalonymi kryteriami, będzie kwalifikowała do programu osoby zgłaszające chęć wynajmu lokalu. Największą preferencją będą objęte rodziny z co najmniej trójką niepełnoletnich dzieci. Wśród warunków pozwalających na przystąpienie do programu są: posiadanie zdolności płatniczej, brak zaległości w opłatach czynszowych oraz brak naruszania regulaminu porządku domowego. Najemcy nie muszą się więc obawiać o bezpieczeństwo wynajmu.

Program Remontu Kamienic i Program Mieszkań dla Młodych Rodzin to priorytetowe przedsięwzięcia w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji, który przede wszystkim ma przecież na celu poprawę jakości życia na obszarze objętym rewitalizacją. Jestem przekonany, że poprawa estetyki przestrzeni i „wprowadzenie” tam nowych rodzin sprawi, że centrum miasta ożyje, zarówno społecznie, jak i gospodarczo.

fot. i wizualizacja: UM Opole Lubelskie



Modne słowo: innowacja

Rozmowa z Jerzym Kwiecińskim, ministrem inwestycji i rozwoju



Panie Ministrze, co dla polskich i lubelskich przedsiębiorców oznacza ogłoszona w ubiegłym roku przez ówczesnego wicepremiera, a dziś premiera Mateusza Morawieckiego nowa polityka inwestycyjna i hasło: „Polska Strefa Inwestycji”?

Zależy nam na tym, by Polska była bardziej konkurencyjna i innowacyjna. Środkiem do osiągnięcia tych celów są inwestycje. Jeśli chcemy, by było ich więcej, musimy zapewnić im odpowiednie otoczenie i warunki rozwoju. Dotychczas obszar funkcjonowania Specjalnych Stref Ekonomicznych wynosił zaledwie 0,08 proc. powierzchni kraju. Po zmianach, zachęty podatkowe będą dostępne w całej Polsce, na terenach, na których można prowadzić działalność gospodarczą. Premiowana będzie nie tylko lokalizacja inwestycji, ale też jej charakter i jakości tworzonej miejsc pracy. Chcemy wspierać przedsięwzięcia, które przyczyniają się do wzrostu innowacyjności, transferu wiedzy, rozwoju klastrów; takie, które przewidują współpracę ze szkolnictwem zawodowym. Wierzimy, że szeroko zakrojone działania przyniosą nam wymierne efekty i przyczynią się do podniesienia konkurencyjności polskich regionów na arenie europejskiej.

Nasze firmy, by być innowacyjnymi i konkurencyjnymi, potrzebują wsparcia w zakresie wprowadzania

nowych technologii. Często jednak konkursy, szczególnie te na poziomie centralnym, mają niewiele wspólnego z realiami rynku i możliwościami firm np. branży odzieżowej, a więcej z podbojem kosmosu. Może inaczej należałoby zdefiniować innowacyjność?

Innowacja to modne słowo ale dość zmitologizowane. Przedsiębiorcy często obawiają się innowacji, błędnie myśląc, że nie jest to droga do rozwoju akurat ich firmy. Problemem nie jest definicja, tylko zrozumienie, że aby stać się innowacyjnym, nie trzeba wcale wymyślać niczego nowego i udawać się na podbój kosmosu. Czasem wystarczy znaleźć nowe zastosowanie dla istniejących już materiałów lub technologii. Bariery nie muszą być również koszty i czas. Dzięki funduszom europejskim udoskonalanie produktów staje się bardziej dostępne. W Programie Polska Wschodnia bardzo dużą popularnością cieszy się działanie 1.4 Wzór na konkurencję, którego wsparcie trafiło już do niemal 300 firm. W jego ramach przedsiębiorcy otrzymują dofinansowanie na przeprowadzenie audytu wzorniczego, opracowanie strategii wzorniczej, a później także na jej wdrożenie. Zachęcam do udziału w następnym konkursie, który zostanie ogłoszony już w maju.

Kolejny mit wokół innowacji to skojarzenie ich wyłącznie z dużymi firmami z największych miast. Przedsiębiorcy z Polski Wschodniej, również z województwa lubelskiego, udowadniają, że tak nie jest. Innowacje są dostępne dla każdej firmy, także dla małych i średnich przedsiębiorstw, z małych i średnich miast. Blisko 90 proc. firm, które dotychczas skorzystało z dotacji na wdrażanie innowacji produktowych w ramach Programu Polska Wschodnia, to właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa spoza stolic województw. To zresztą najpopularniejsze działanie spośród oferty Programu Polska Wschodnia dla przedsiębiorców. Świadczy o tym wykorzystanie całego dostępnego do tej pory budżetu czyli ponad 400 mln zł. To pokazuje jak duży jest po-

tencjał innowacyjności wśród firm ze wschodnich województw. Chcemy go wykorzystać. Dlatego w tym roku w Programie Polska Wschodnia uruchamiamy kolejną, dodatkową pulę środków na wdrażanie innowacji przez MŚP – 150 mln zł.

Środki na działania innowacyjne można pozyskać również z Regionalnego Programu Operacyjnego. W formie dotacji możliwa jest realizacja projektów dotyczących wdrożenia wyników prac B+R oraz wprowadzenia innowacji dotyczącej działalności gospodarczej wpisującej się w inteligentne specjalizacje regionu, którymi zgodne z Regionalną Strategią Innowacji Województwa Lubelskiego do 2020 roku są biogospodarka, medycyna i zdrowie, energetyka niskoemisyjna, informatyka i automatyka.

Krótko mówiąc – innowacje naprawdę są dla każdego, a fundusze europejskie sprawiają, że są łatwiej dostępne. W polskich firmach jest potencjał – musimy tylko umiejętnie go wykorzystać.

Województwo lubelskie, jako jeden z najbardziej potrzebujących wsparcia w wielu płaszczyznach. Jedną z barier utrudniających jego rozwój są zapóźnienia dotyczące infrastruktury komunikacyjnej. Chodzi przede wszystkim o połączenia drogowe i kolejowe. Na jakie rozwiązania i w jakim czasie możemy liczyć?

Jednym z narzędzi wyrównywania poziomu rozwoju polskich regionów, w szczególności pod względem infrastruktury komunikacyjnej jest Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko. Województwo lubelskie aktywnie z niego korzysta. W regionie realizowane jest bowiem obecnie 87 projektów o łącznej wartości sięgającej przeszło 9 mld zł. Inwestycje transportowe to gros tej kwoty, bo aż 7,7 mld. Są to projekty o szczególnym znaczeniu dla regionu, w tym m.in. budowa drogi ekspresowej S19 tzw. Via Carpatii, której długość w województwie wynosi ok 200 km, czy budowa drogi ekspresowej S17, która lepiej skomunikuje region ze stolicą kraju. Zależy nam także na

usprawnieniu połączenia drogowego w korytarzu transportowym Niemcy – Polska – Ukraina, stąd przebudowa drogi krajowej nr 12 w granicach administracyjnych miasta Chełm. Infrastruktura drogowa rozwija się także dzięki programom ponadregionalnym. W programie Polska Wschodnia województwo pozyskało środki na realizację 5 projektów drogowych o wartości 485 mln zł. Inwestycje te powiążą regionalne ośrodki z siecią dróg krajowych i transeuropejską siecią transportową.

Jeśli chodzi natomiast o transport kolejowy, to jesteśmy w trakcie realizacji dwóch dużych projektów w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko o wartości blisko 100 mln zł. Pierwszym z nich jest budowa linii Chełm – Lublin wraz z rozbudową stacji przy tej trasie. Drugi to prace na linii kolejowej nr 7 Warszawa – Dorożuk na odcinku Warszawa – Otwock – Dęblin – Lublin. Modernizacja 174 km linii kolejowej zwiększy komfort pasażerów i skróci do ok. 90 minut czas podróży z Lublina do Warszawy. Szybkie i bezpośrednie połączenie będzie atrakcyjne komunikacyjnie także dla inwestorów, co powinno wpłynąć na rozwój gospodarki regionu. Dofinansowanie UE dla projektu wynosi 2,6 mld zł, zaś koszt całkowity to ponad 3 mld zł.

Ważnym źródłem finansowania projektów transportowych jest również Instrument „Łącząc Europę”, z którego wspierane są przedsięwzięcia o znaczeniu europejskim. W jego ramach w województwie lubelskim realizowane są obecnie 2 kolejne projekty dotyczące sektora kolejowego: prace na linii E20 na odcinku Siedlce – Terespol oraz modernizacja infrastruktury kolejowej w rejonie przelądkowym Małaszewicze.

Wkrótce zaplanowane jest także podpisanie umowy dla projektu przewidującego modernizację 17 wybranych dworców kolejowych przy linii nr 7 na odcinku Warszawa – Dorożuk, w tym na 9 w województwie lubelskim m.in. w Chełmie, Lublinie czy Nałęczowie.

Znaczące środki, bo aż 1,4 mld, przeznaczone są także na modernizację Magistrali Wschodniej, czyli linii kolejowych łączących miasta wojewódzkie Polski Wschodniej – Olsztyn, Białystok, Lublin, Rzeszów i Kielce. Kluczowy projekt dla województwa to prace na liniach kolejowych nr 68, 565 na odcinku Lublin – Stalowa

Wola Rozwadowska wraz z elektryfikacją tego odcinka o długości ponad 100 km. Planowany efekt to skierowanie ruchu pociągów towarowych, w tym węglowych, z kopalni Bogdanka do Elektrowni Połaniec.

Pamiętajmy także, że kolejną z możliwości finansowania infrastruktury drogowej i kolejowej jest Regionalny Program Operacyjny. Jego zakres jest odpowiedzią na wyzwania rozwojowe, określone dla regionu w głównych dokumentach strategicznych. Wśród najistotniejszych projektów w obszarze infrastruktury można wskazać budowę obwodnicy Nałęczowa w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 830 Lublin – Nałęczów, zakup taboru kolejowego do przewozów osób, poprawę spójności komunikacyjnej województwa poprzez budowę i przebudowę dróg powiatowych czy optymalizację połączeń pomiędzy drogą ekspresową S17/12 i Portem Lotniczym.

Dzięki wsparciu funduszy europejskich w regionie naprawdę dużo się dzieje w obszarze infrastruktury. Wiele z tych projektów jest jeszcze w fazie realizacji ale wierzę, że gdy się zakończą, poprawią znacząco jakość życia mieszkańców i podniosą atrakcyjność, również inwestycyjną, regionu.

Lubelszczyzna jest regionem, w którym dużą rolę odgrywa transgraniczna współpraca gospodarcza, tymczasem granica polsko-ukraińska wciąż pozostaje trudną do przebycia barierą. Czy jest planowane wprowadzenie ułatwień w tym zakresie dla przedsiębiorców prowadzących interesy z naszymi wschodnimi sąsiadami?

Wcześniej wspomniane działania z obszaru infrastruktury drogowej i kolejowej, to jeden z elementów, które między innymi mają ułatwić polskim przedsiębiorcom współpracę ze wschodnimi sąsiadami. Jednocześnie w ramach programu Polska – Białoruś – Ukraina pracujemy nad wspólnymi wyzwaniami w obszarze zarządzania granicami, bezpieczeństwem i migracjami. Wśród realizowanych projektów należy wyróżnić m.in. rozbudowę drogowego przejścia granicznego w Zosinie czy zwiększenie otwartości granicy polsko-ukraińskiej poprzez wprowadzenie ruchu pieszego i rowerowego na przejściu w Hrebennem. Równocześnie na innych polach wspieramy polskich

przedsiębiorców, by proponowane przez nich produkty i usługi, były innowacyjne i konkurencyjne, a tym samym bardziej atrakcyjne dla zewnętrznych partnerów.

Na jakie kolejne rozwiązania ułatwiające funkcjonowanie biznesu mogą liczyć polscy przedsiębiorcy?

Można zasugerować tezę, że przedsiębiorcy to największy beneficjenci działań obecnego rządu. Jeszcze pod szyldem Ministerstwa Rozwoju, z premierem Morawieckim na czele, wprowadzaliśmy wiele zmian systemowych, które tej konkretnej grupie miały przynieść korzyści i uczynić tę gałąź gospodarki bardziej konkurencyjną na arenie globalnej. Te prace są kontynuowane, a tymczasem działamy również bardziej lokalnie. Program Polska Wschodnia mocno wspiera projekty nastawione na biznes jak aktywizacja start-upów, wdrażanie innowacji w MŚP, zdobywanie zagranicznych rynków, rozwój firm z wykorzystaniem wzornictwa przemysłowego. W 2018 roku małe i średnie firmy prowadzące działalność w Polsce Wschodniej będą mogły liczyć na co najmniej 500 mln zł dotacji na rozwój.

Fundusze europejskie to jednak nie wszystko. Na przedsiębiorców czekają również środki krajowe. Mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa mające siedzibę i prowadzące działalność gospodarczą w branży turystycznej lub okolicznej w Polsce Wschodniej mogą skorzystać z Pożyczki na Rozwój Turystyki. Maksymalna wartość pożyczki wynosi 500 tys. zł, udzielana jest na okres do 5 lat i oprocentowana na warunkach korzystniejszych niż rynkowe. Warto podkreślić, że wsparcie oferowane w ramach tego instrumentu cieszy się szczególną popularnością wśród przedsiębiorców właśnie z województwa lubelskiego. Ponad 50 proc. dotychczas udzielonego wsparcia otrzymały podmioty gospodarcze z tego regionu. To potwierdza, że rozwiązania systemowe podejmowane na poziomie centralnym i konkretne instrumenty do ich realizacji na poziomie lokalnym są połączeniem, które służy polskim firmom.

Dziękuję za rozmowę.

Jolanta M. Kozak
zdjęcia: biuro prasowe MliR

Deficytowe czyste powietrze

Wprawdzie zima powoli się kończy, ale wraz z jej odejściem nie znika problem smogu. Do walki z nim, obliczonej na lata, samorządy angażują coraz większe środki.

Dni, w których pyły zawieszone w powietrzu przekraczają dopuszczalne stężenie, nie może być więcej niż trzydzieści pięć. To i tak niezbyt wygórowany poziom. Dla porównania: Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przyzwala jedynie na... 3 doby w roku. Lecz nawet przy blisko dwunastokrotnie niższych krajowych kryteriach, Lublin i tak w ostatnich latach regularnie narusza ten limit. W roku 2015 ponadstandardowe zanieczyszczenia występowały przez 66 dni, w kolejnym – 40, a w ubiegłym granicę złamano już w październiku. Początek tego roku również nie zwiastuje poprawy. Rekord padł 26 stycznia: normy PM10 zostały przekroczone o 770%, zaś PM2,5 aż o 1424%. Tak źle w Lublinie jeszcze nie było.

Kopciuch bez klasy

Pył zawieszony (z ang. Particulate Matter, w skrócie PM) to mieszanina substancji organicznych i nieorganicznych zawierających związki toksyczne. Dla naszego zdrowia najbardziej szkodliwa jest frakcja PM2,5, której cząstki o średnicy nie większej niż 2,5 mikrometra przedostają się głównymi drogami oddechowymi do oskrzeli, niekiedy nawet do płuc, a stąd mogą przenikać do krwi. Zarówno te drobne cząstki, jak i większe – o średnicy do 10 mikrometrów – w głównej mierze są efektem tzw. niskiej emisji, za którą odpowiadają przede wszystkim starszej generacji kotły na paliwa stałe. Ogromna większość z nich to tzw. kopciuchy, czyli kotły pozaklasowe, w których pali się

czym popadnie: odpadami z produkcji węgla (muły, flotokoncentraty), miałem węglowym, różnymi mieszaninami z dodatkiem węgla brunatnego... – *To tak, jakby dopuścić do sprzedaży na stacjach benzynowych paliwo bez regulowania zawartości ołowiu, wody czy czegokolwiek* – obrazowo tłumaczy Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

To właśnie z tego powodu o smogu robi się szczególnie głośno zimą, gdy „kopciuchy” pracują pełną parą, a to, co się z nich wydostaje, przenika do atmosfery. Ale przecież zjawisko to nie ogranicza się jedynie do zimy. Non stop wdychamy spaliny samochodowe (emisja liniowa) i produkty spalania energetycznego czy przemysłowego (emisja punktowa) – to też źródła pyłów zawieszonych. Nic zatem dziwnego, że jakość powietrza w polskich miastach drastycznie się pogarsza. Szczególnie mocno odczuwają to mieszkańcy Śląska i Małopolski. Spośród dziesięciu najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce aż dziewięć znajduje się w tych właśnie regionach. Lublin, na liście Europejskiej Agencji Środowiska, zamyka pierwszą setkę. Żaden to jednak powód do satysfakcji.

– *Działania podejmowane do tej pory w naszym mieście są niezadowalające* – surowo ocenia Andrzej Filipowicz z Lubelskiego Alarmu Smogowego i ostrzega: – *Powietrze znajdujące się w otoczeniu wszystkich miejskich żłobków, przedszkoli, szkół, przychodni zdrowia i szpitali nie spełnia norm wyznaczonych przez WHO.*

Osiem lat na poprawę

Z okien lubelskiego ratusza widać to jednak inaczej. W ramach realizowanego od 2013 roku Programu Ograniczania Niskiej Emisji (PONE) regularnie co roku dokonuje się wymiany systemów ogrzewania opartego na paliwie stałym na inne, bardziej ekologiczne, takie jak ogrzewanie gazowe, olejowe, elektryczne, pompę ciepła lub podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej. Z tego tytułu wypłacono już z budżetu około 1,4 mln zł, co pozwoliło o zlikwidować ponad 300 pieców i kotłów niespełniających norm. Niezbyt imponujący wynik? Prezydent Krzysztof Żuk na jednej ze swoich konferencji prasowych tłumaczył to tym, że mieszkańcy nie widzą potrzeby i nie zawsze chcą dokonywać wymiany. I choć teoretycznie każdy może to zrobić indywidualnie, na własną rękę, to należy przypuszczać, że alternatywa zwrotu z miejskiej kasy połowy kosztów takiej operacji mocno ostudza zapał do samodzielnych poczynań. Wątpliwości co do skali finansowego zaangażowania wyraża też Krzysztof Gorczyca. Jego zdaniem, w porównaniu z innymi miastami nie wypadamy najlepiej. Jako przykład podaje ledwie 140-tysięczny Rybnik, który na ten cel tylko w tym roku wyda 5 milionów złotych, podczas gdy Lublin – raptem 35 tysięcy. To kropla w morzu potrzeb. – *Może się okazać, że ilość zlikwidowanych dzięki dotacjom palenisk węglowych nie zrównoważy zainstalowanych w tym czasie nowych pozaklasowych „kopciuchów”* – prognozuje prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Poprawie jakości powietrza mają też służyć nasadzenia roślinności, wymiana taboru komunikacji miejskiej oraz kontrole EkoPatrolu funkcjonującego w ramach lubelskiej Straży Miejskiej. Jego nadzorem objęte są w szczególności dzielnice domków jednorodzinnych, gdzie często mieszkańcy ogrzewają swoje domy za pomocą pieców na węgiel i drewno. W ubiegłym roku przeprowadzono 2085 interwencji, z czego co dziesiąta zakończyła się mandatem. – *Trudno jest zsumować wszystkie te koszty, gdyż większość z podjętych inicjatyw rozłożona jest w czasie* – zaznacza Olga Mazurek-Podłęśna z biura prasowego magistratu, dodając, że na ich efekty przyjdzie nam trochę poczekać. Na realizację działań, które spowodują obniżenie średnich dobowych stężeń pyłów zawieszonych przynajmniej do poziomów dopuszczalnych, przewidziano bowiem okres do końca 2026 roku.

„Nie” uchwale antysmogowej

Zresztą, arsenał środków wytaczanych przeciwko smogowi ma szansę powiększyć się o kolejne. W walkę o lepsze powietrze urząd chce zaangażować również mieszkańców, z których kilkudziesięciu, wybranych drogą losowania, będzie mogło wskazać władzom swoje propozycje. Ten obywatelski panel, zaplanowany na marzec, już budzi sporo emocji. Wszystko przez to, że na jego organizację przeznaczono aż 80 proc. rocznej kwoty środków zapisanych na wymianę „kopciuchów”.

– *To nieporozumienie, bo sytuacja została już zdiagnozowana przez niezależnych ekspertów w Programie Ochrony Powietrza dla aglomeracji lubelskiej. W tym strategicznym dokumencie wskazano narzędzia, sposoby i środki do przywrócenia właściwej jakości powietrza, w większości w ogóle niewykorzystane i praktycznie nierealizowane* – nie kryje irytacji Andrzej Filipowicz z LAS. – *Poza tym organ stanowiący i wykonawczy Gminy Lublin pozostaje jak dotąd głuchy na kierowane do niego apele. Przykładem jest inicjatywa społeczna o wyposażeniu w oczyszczacze powietrza kluczowych miejsc na mapie miasta.*

Inna propozycja, autorstwa członków Towarzystwa dla Natury i Człowieka, kierowana jest do pracowników pomocy społecznej. Chodzi o to, by zamiast zasiarczonego, wilgotnego, wysokoemisyjnego węgla, który fundowany jest rodzinom w trudnej sytuacji

do opalania mieszkań w budynkach komunalnych, kupować niskoemisyjne paliwa, jak brykiet drzewny czy pelet.

– *Kluczowe wydaje się jednak przyjęcie uchwały antysmogowej, która wprowadzi normy dla paliw i pieców oraz określi horyzont czasowy likwidacji najbardziej emisyjnych instalacji, nawet jeśli miałby być on bardzo odległy* – zaznacza Gorczyca.

Tu jednak otwiera się już pole do działania dla sejmiku wojewódzkiego. Radni tego organu jako jedyni mają prerogatywy do podjęcia uchwały. Zrobiono to już w siedmiu województwach – łódzkim, mazowieckim, małopolskim, śląskim, dolnośląskim, opolskim i wielkopolskim. W lubelskim Urzędzie Marszałkowskim na razie sondują sytuację. W grudniu skierowano do samorządów miast i gmin specjalną ankietę, która miała dać odpowiedź na pytania o to, czy konieczne będzie wprowadzenie w naszym regionie tzw. uchwały antysmogowej, czy ma ona objąć swym zasięgiem cały teren gminy/miasta/województwa, czy ma dotyczyć wyeliminowania z użytkowania tylko przestarzałych kotłów, czy również zakazać stosowania pewnych rodzajów paliw. Ponadto samorządy miały poinformować, czy prowadzą już kontrole w zakresie przestrzegania przepisów mających wpływ na jakość powietrza i czy dysponują służbami mającymi uprawnienia do kontroli.

– *Blisko 80 procent gmin odpowiedziało, że nie widzą potrzeby wprowadzania „uchwały antysmogowej” dla województwa lubelskiego, około 19 proc. popiera jej wprowadzenie, natomiast niewielki odsetek pozostałych nie wyraził jednoznacznie swojego stanowiska. Lublin, jako jedyne z czterech miast na prawach powiatu, opowiedział się za uchwałą. Z pozostałych miast około 57 proc. było na „nie”* – raportuje Beata Górka, rzeczniczka prasowa marszałka.

Przedwyborcza kalkulacja

Negatywne wyniki nie dziwią, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w mniejszych miastach nie ma stacji monitorowania stanu powietrza, w związku z czym nierzadko brakuje tam świadomości zagrożeń związanych ze smogiem. W gminach uważają po prostu, że ten problem ich nie dotyczy. Ale nie mniej istotny czynnik, który wpłynął na rozstrzygnięcie ankiety, wskazywany jest w nieoficjalnych rozmowach

– to tegoroczne wybory samorządowe. W Urzędzie Marszałkowskim przyznają, że ubocznym skutkiem uchwały antysmogowej może być wzrost kosztów ogrzewania mieszkań oraz wzrost kosztów ponoszonych przez samorządy z tytułu kontroli mieszkańców w zakresie ograniczeń i zakazów eksploatacji przestarzałych instalacji i spalania niektórych rodzajów paliw. Nie wszyscy są gotowi ponieść taką cenę.

– *Kunktatorstwo wójtów nie może być usprawiedliwieniem zaniechań. Już prawie połowa województwa przyjęła uchwały, kolejne regiony je szykują. Stwarza to zagrożenie, że wycofane stamtąd najbardziej emisyjne paliwa i urządzenia znajdą się wkrótce u nas* – przestrzegają ekolodzy.

Na szczęście głos miast i gmin będzie tylko jednym z wielu branych pod uwagę w ramach konsultacji. Nie ma się jednak co ludzi, że sejmikowi radni, nawet podnosząc ostatecznie rękę za przyjęciem uchwały, uczynią powietrze lepszym jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Przy wszystkich jej zaleceniach, nie może ona bowiem stanowić jedyne antidotum na problem smogu. Jak zauważa Beata Górka, by osiągnąć trwały efekt ekologiczny, należy sięgnąć również po inne instrumenty wspierające gospodarstwa domowe w zakresie „czystego ogrzewania”. W tym kontekście wymienia m.in. „taryfę antysmogową”, czyli specjalny cennik paliw oraz taryf energii cieplnej/elektrycznej, czy ulgi podatkowe mające na celu wyrównanie ewentualnych wyższych kosztów ogrzewania ekologicznego. – *Uważamy, że są skuteczniejsze metody ograniczenia emisji pyłów i gazów niż wprowadzenie uchwałami w kolejnych województwach zakazu stosowania pewnego rodzaju źródeł ciepła i spalania niektórych gatunków paliw. Nie stoimy na stanowisku, że takie uchwały są zbędne, jednak zwracamy uwagę na fakt, aby ich przyjęcia nie traktować jako ostatecznego rozwiązania problemu* – zauważa Górka.

W marcu także Urząd Marszałkowski zamierza przeprowadzić otwartą debatę z udziałem przedstawicieli instytucji zajmujących się ochroną środowiska, reprezentantów środowisk nauk technicznych i nauk medycznych, producentów kotłów i paliw, samorządów miast i gmin, organizacji pozarządowych, mediów oraz społeczeństwa. Jak zatem widać, problem smogu nie zniknie jeszcze długo po zimowym sezonie.

Mariusz Karwowski zdjęcia: pixabay.com



W lutym minister rozwoju i inwestycji Jerzy Kwieciński za pośrednictwem PAP prognozował, że w 2018 roku polska gospodarka będzie rosła szybciej niż zakładano (przypominę, że resort finansów przygotowując budżet założył wzrost PKB na poziomie 3,8 proc.). Jego zdaniem ten rok będzie rokiem inwestycji, także prywatnych. Co na to lubelscy przedsiębiorcy i menedżerowie zrzeszeni w naszym stowarzyszeniu? Poprosiliśmy ich, aby podzielili się swoimi przemyśleniami i prognozami na temat tego, co nas czeka w najbliższej przyszłości. Zapraszam do lektury – i refleksji.

Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes Lubelskiego Klubu Biznesu

Gospodarka oczami ekspertów cz.2

Dzięki uprzejmości Stowarzyszenia Lubelski Klub Biznesu, organizacji reprezentującej około trzystu firm w naszym regionie, przedstawiamy kolejne przygotowane przez ekspertów Stowarzyszenia analizy i prognozy gospodarcze na nadchodzące miesiące.



**Tadeusz Rybak,
Mostostal Puławy S.A.**

Z optymizmem przyjąłem informację, że premierem rządu został Mateusz Morawiecki, którego doświadczenie biznesowe i znajomość procesów globalizacji są bardzo duże. Myślę, że wielu przedsiębiorców niecierpliwie oczekuje ożywienia gospodarczego i prawa sprzyjającego rozwojowi nie tylko małych, ale i dużych przedsiębiorstw. Mapa inwestycji w kraju nie wygląda imponująco, dlatego firmy dywersyfikują działalność i znaczną część portfela zleceń uzupełniają poprzez eksport. Jednak zmieniające się prawo i zasady rynku powodują, że nasze przedsiębiorstwa są coraz mniej konkurencyjne w stosunku do podmiotów w UE. Decydującą sprawą są wzrastające koszty działalności, w tym siły roboczej, jak również dostępność do środków z projektów dla dużych firm, w tym z branży konstrukcji stalowych i budowlanych. Z moich obserwacji wynika, że wzrasta potrzeba budowania nowych modeli biznesowych opartych na współpracy międzysektorowej, w których wzajemność i współzależność w sieci powiązań ma fundamentalne znaczenie. Jako przedsiębiorcy, mocno liczymy na to, że rząd wprowadzi rozwiązania, które uwolnią rynek inwestycji przemysłowych i infrastrukturalnych. Bez realnej reindustrializacji nie będziemy mogli osiągnąć zamierzonych celów. Warto podpatrywać w tym względzie inne gospodarki i odpowiednio wykorzystywać potencjał wszystkich podmiotów współtworzących przestrzeń rozwoju gospodarczego i społecznego w Polsce.



**Adam Włodarczyk,
Katedra Ekonomii
i Agrobiznesu Uniwersytetu
Przyrodniczego w Lublinie**

W 2018 roku wsparciem dla polskiej gospodarki będzie dalszy wzrost w strefie euro, w tym w szczególności w Niemczech, głównego partnera polskich przedsiębiorstw. Jednak obecne tempo wzrostu PKB, kreowane głównie przez konsumpcję, jest raczej nie do utrzymania i pod koniec 2018 r. może nastąpić spowolnienie rozwoju. Na możliwy spadek dynamiki wzrostu gospodarki wskazuje m.in. spadek dynamiki produkcji przemysłowej w ostatnim miesiącu 2017 roku.

Wystąpi wzrost aktywności inwestycyjnej w gospodarce. W pierwszej kolejności obejmie ona inwestycje publiczne, a następnie inwestycje prywatne, jeśli nastąpi spadek poziomu ryzyka związanego z otoczeniem makroekonomicznym i polityczno-prawnym. Ożywienie inwestycyjne będzie korygowane przez rosnący deficyt pracowników z określonymi kompetencjami wymaganymi w wielu branżach. Intensyfikowanie inwestycji w branżach związanych z trendami *activ*, *bio* i *eco* przyspieszy wzrost efektywności ekonomicznej podmiotów w nich funkcjonujących.

Nastąpi dalszy, niewielki jednak, spadek bezrobocia. Pogłębi się niedopasowanie popytowo-podażowej struktury rynku pracy (pracownicy poszukiwani przez pracodawców z kompetencjami odbiegającymi od kompetencji poszukujących zatrudnienia). Wzrosną też koszty pracy, głównie poprzez presję na podwyżki wynagrodzeń. Wraz ze wzrostem cen spowoduje to wzrost wskaźnika inflacji. Z drugiej strony, korzystne dla pracowników zmiany na rynku pracy oraz dobre nastroje gospodarstw domowych będą wspierać konsumpcję i popyt wewnętrzny.

Znaczący strumień środków na B+R i inwestycje z potencjałem innowacyjnym, głównie ze środków UE, przyspieszy tempo wzrostu innowacyjności gospodarki, szczególnie w branżach funkcjonujących w obrębie Krajowych Inteligentnych Specjalizacji.

Przyspieszą zmiany w strukturze handlu. Dalszy wzrost sprzedaży internetowej, także żywności. Inwestycje w e-commerce. Ograniczenia powierzchni handlowej. Intensywna penetracja rynków zewnętrznych dotychczas eksploatowanych przez polskie przedsiębiorstwa (rynku UE) oraz niepewność co do możliwości funkcjonowania na rynku brytyjskim po brexicie spowoduje konieczność aktywizacji sprzedaży na nowych, często jeszcze obecnie egzotycznych dla przedsiębiorców rynkach zagranicznych np. Indie, Iran i kraje afrykańskie.



**Eugeniusz Hyz, Biuro
Wdrażania E-Projektów
E. Hyz**

Dobra ogólna koniunktura w gospodarce przejawia się wyraźnym wzrostem zamówień, szczególnie ze strony firm niemieckich, co oznacza rozwój tych firm, które specjalizują się jako poddostawcy, a nie producenci finalnych produktów. Dotyczy to np. branży motoryzacyjnej. Na Lubelszczyźnie mocno rozwijają się także firmy dostarczające produkty spożywcze do Wielkiej Brytanii, gdzie mieszka i pracuje wielu Polaków. Rozwój firm oznacza spadek bezrobocia, a nawet trudności w pozyskiwaniu wykwalifikowanych pracowników. Coraz częściej firmy muszą organizować własne doszkalanie pracowników, na przykład operatorów maszyn.

Zauważalny wzrost ściągalności podatków spowodował wzrost przychodów państwa i stopniowe pomniejszanie deficytu w budżecie państwa, dlatego naturalnym jest oczekiwanie ze strony przedsiębiorców szybszego obniżania np. podatku VAT i niektórych narzutów na płace. To wcale nie musi oznaczać obniżenia przychodów w budżecie państwa (vide: mechanizm zwany krzywą Laffera). Wydaje się, że decyzje o pomniejszaniu stawek podatków, składek ZUS czy stawek akcyzy jednak wymagają bardzo odważnych ludzi. Trudno jest przekonać otoczenie, że pomniejszenie (stawek podatku) oznacza wzrost (przychodów państwa). ■

Nowoczesnej gminy portret własny

Rozmowa ze Stanisławem Marzędą, wójtem gminy Serniki



Zaczęło się od regat, skończyło na „wspólnym urzędowaniu” gminy. Na zdjęciach: wójt Stanisław Marzęda i prof. dr hab. Ryszard Dębicki, prorektor ds. badań naukowych i współpracy międzynarodowej UMCS podpisują porozumienie między Gminą Serniki a uczelnią (luty 2014); obok: wójt Marzęda wręcza puchar uczestnicze regat UMCS – UP



Panie Wójcie, spróbujmy pokrótce podsumować mijającą kadencję. Co zaliczyłby Pan do jej największych sukcesów?

Mam przyjemność sprawować urząd wójta drugą kadencję. Na początku pierwszej przyjąłem, jako priorytet, radykalną poprawę stanu dróg na obszarze gminy. Zaniechania w budowie asfaltowych dróg były duże, zaś oczekiwania mieszkańców ogromne. W tym czasie udało nam się zbudować od podstaw w naszych wioskach 15 dróg asfaltowych łącznej długości 14,6 km oraz utwardzone chodniki na dystansie 4,3 km. Wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Lubartowie wyremontowaliśmy 7,7 km dróg powiatowych. Mamy więc w naszej gminie ponad 22 kilometry dróg o nowym wysokim standardzie. Zbudowaliśmy przy szkołach, świetlicach wiejskich,

UG osiem parkingów o łącznej powierzchni 4,450 mkw. Odnowiliśmy przy współfinansowaniu ze środków unijnych cztery świetlice wiejskie. W każdej wiosce zbudowano place zabaw dla dzieci. Uporządkowaliśmy nadbrzeże Wieprza i zbudowali przystań kajakową w Sernikach. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy, przy 85-procentowym dofinansowaniu ze środków unijnych, instalowanie 531 urządzeń solarnych do podgrzewania wody oraz 21 pieców na biomasę łącznej wartości ok. 5 mln zł. Wszystkie te urządzenia służyć mają naszym mieszkańcom. Złożyliśmy wnioski aplikacyjne na termomodernizację obiektów publicznych na kwotę 1 700 tys. zł, jak również na rewitalizację obszaru podworskiego na kwotę ok. 4 mln zł, przy 95 proc. dofinansowania. W bieżącym roku skanalizujemy Kolonię Wola Sernicka. Dofinansowania ze środków unijnych

wyniesie ok. 1 600 tys. zł. W mijającej kadencji zrealizowaliśmy znacznie więcej ważnych dla mieszkańców inwestycji, nie sposób jednak wymienić wszystkich w tym krótkim wywiadzie.

A jakie plany mają Państwo na najbliższe lata?

Bardzo ważnym przedsięwzięciem z punktu widzenia porządkowania zdegradowanej przestrzeni publicznej w Sernikach jest rewitalizacja obszaru podworskiego. W ramach tego projektu, finansowanego w 95 proc. ze środków unijnych, chcemy odtworzyć będące w ruinie budynki podworskie, utworzyć w odzyskanym budynku „Rządcówki” centrum czytelnictwa i kultury. Projekt przewiduje miejsca rekreacji dla dzieci i dorosłych oraz uporządkowanie „centrum podworskiego”. Tu w przeszłości znajdował się

Skrzyżowanie dróg w centrum Woli Sernickiej – widok z okna szkoły podstawowej, lata 60. XX wieku; zdjęcie pochodzi z albumu „Gminy Serniki portret własny”



Zagospodarowane centrum Sernik i nadbrzeże Wieprza



„ogród włoski”. Co prawda nie damy rady go odtworzyć, ale zadbamy, by powstał dość duży rabatowy skwerek oraz miejsca rekreacji i wypoczynku. Zamierzamy częściowo uporządkować pozostałości parku dworskiego oraz nasadzić nowy drzewostan. Złożyliśmy stosowny wniosek aplikacyjny w Urzędzie Marszałkowskim opiewający na kwotę 5 mln zł dofinansowania.



W każdej wiosce w gminie Serniki jest plac zabaw dla dzieci

Na przestrzeni lat różne były koncepcje rozwoju gminy Serniki (np. w czasach PRL miała być „osiedlem mieszkaniowym” dla górników z Bogdanki). A Pana zdaniem – w którą stronę powinna pójść gmina?

Przede wszystkim powinniśmy nadszeregować za dynamiką zmian, jakie dokonują się na naszych oczach w wielu obszarach życia społecznego, nie tracąc z pola widzenia depopulacyjnych zjawisk demograficznych. Nasza gmina dotychczas była gminą rolniczą. Aktualnie głównym źródłem utrzymania dużej części mieszkańców przestaje być rolnictwo. Niemniej swoją przestrzeń rolnicy muszą zachować i to nie podlega dyskusji. Będziemy, na ile to możliwe, wspierali naszych rolników w unowocześnianiu i przebranżawianiu swoich gospodarstw. Z takim zjawiskiem już mamy do czynienia.

Chcemy być gminą otwartą i przyjazną biznesowi. Duży nacisk chcemy kłaść na ekologię, upiększanie przestrzeni publicznej, na tworzenie klimatu miejsca, gdzie będzie można się relaksować. Nasza gmina jest bez wątpienia atrakcyjnym miejscem do zamieszkania, osiedlenia się. Mamy tutaj bardzo dobry mikroklimat. W czasach PRL rzeczywiście były plany budowy osiedla mieszkaniowego dla górników z Bogdanki, właśnie ze względu na korzystny mikroklimat. Coraz więcej

mieszkańców miast jest zainteresowanych osiedlaniem się u nas. Skala budowy nowych domów jednorodzinnych jest znacząca, wśród budujących wille jest coraz więcej mieszkańców miast. Oczywiście jesteśmy zainteresowani tym, aby sprowadzały się do nas osoby o wysokim statusie majątkowym i dobrym wykształceniu. Chcielibyśmy, aby takie osoby miały wpływ na współtworzenie szeroko rozumianego dobrostanu życia w naszej gminie. Wśród znacznej części naszych mieszkańców wyraźnie rysuje się tendencja do przyjmowania wzorców życia miejskiego. Z jednej strony chcemy być przyjaźni takim tendencjom, nadążać za zmianami cywilizacyjnymi, z drugiej dbać o to, by rolnictwo było dominującą gałęzią produkcji, aby zachować tradycję, naszą symbolikę wiejską.

Niesłuchanie ważnym zadaniem będą zmiany w planach przestrzennego zagospodarowania gminy, które



W Sernikach sieć kanalizacyjna powstała kilka lat temu, w tym roku skanalizowana zostanie Wola Sernicka

niebawem rozpoczniemy. Mamy świadomość, że planowanie przestrzenne implikuje długotrwałe procesy zmian. Efekty przychodzą tu nieprędko, ale ich skutki, jeśli chodzi o ład przestrzenny, są rozstrzygające na długie lata i bywają wręcz nie do usunięcia, jeżeli popełnione zostaną błędy. Jesteśmy świadomi, że poruszamy się w obszarze zasobów i wartości nieodwracalnych oraz często nieodwracalnych rozstrzygnięć. Dlatego już zabieraliśmy się za analizę naszych zasobów przyrodniczo-przestrzennych, próbując odpowiedzieć sobie na pytania: W jakim kierunku powinny pójść zmiany? Co należy chronić? Czego unikać, by nie popełnić błędów? Chcemy konsultować nasze propozycje zmian z naukowcami, aby wybrać rozwiązania optymalne, które dobrze wpiszą się w oczekiwania naszych mieszkańców.

Jesteśmy po wstępnych rozmowach z władzami Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS. Współpraca ta obliczona jest na maksymalny profesjonalizm co do kierunków zmian. Wspólnie będziemy zastanawiali się, w jaki sposób osiągnąć możliwie największy efekt funkcjonalny wspólnot wiejskich z uwzględnieniem dotychczasowej funkcji naszych wiosek, istniejącej infrastruktury i wartości przyrodniczo-przestrzennych.

A zaczęło się od regat UMCS – UP... Współpraca gminy z uczelniami wyższymi układa się coraz lepiej!

Nasza współpraca z UMCS i Uniwersytetem Przyrodniczym rozpoczęła się w 2014 roku, od wspólnej organizacji imprezy sportowej na rzece Wieprz. Są to regaty kajakowe na wzór zmagania Oxford – Cambridge, w których także uczestniczą studenci obydwu uczelni. Ponadto współpracujemy z Wydziałem Nauki o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS oraz z Katedrą Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego. Studenci tych wydziałów piszą prace zaliczeniowe, dyplomowe i magisterskie odnoszące się do naszej gminy w obszarze planowania przestrzennego i gospodarki wodno-ściekowej. Z pomocą naukowców UP opracowaliśmy koncepcję skanalizowania miejscowości, które kanalizacji nie mają, ze



Kierowcy mają do dyspozycji ponad 22 km dróg o wysokim standardzie; na zdjęciu: jedna z najnowszych inwestycji – przebudowana droga w Woli Sernickiej

wskazaniem, gdzie należy instalować oczyszczalnie przydomowe. My korzystamy z tej współpracy przy planowaniu własnych przedsięwzięć, więc jest ona dla nas bardzo korzystna; jestem przekonany, że dla uczelni również.

Gmina i jej mieszkańcy dbają o przyszłość, ale pamiętają też o przeszłości.

ści, czego efektownym wyrazem są m.in. wydawnictwa na temat historii gminy, starannie opracowane we współpracy władz z mieszkańcami. Jak układa się ta współpraca?

W roku 2014 samorząd gminy wydał monografię historyczną gminy. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że w przeważającej części „swoją” historię napisali sami mieszkańcy. W każdej wsi powstał zespół redakcyjny, który redagował historię swojej miejscowości w oparciu o wiedzę mieszkańców i dostępne autorom źródła historyczne. W roku 2017 wydaliśmy album pt. „Gminy Serniki portret własny”, w którym głównym nośnikiem przekazu są fotografie. Album zawiera osiem rozdziałów tematycznych świetnie obrazujących naszą gminę. Niebawem będzie udostępniony na naszej stronie internetowej. Współpraca z mieszkańcami w realizacji opracowania tych dwóch publikacji układała się zdumiewająco dobrze. Mieszkańcy bardzo chętnie udostępniali nam zdjęcia, różne stare rzeczy, przekazywali wiedzę historyczną.

Śmiało można powiedzieć że współpraca z mieszkańcami układa się wzorowo na wszelkich płaszczyznach. W gminie poza OSP mamy cztery stowarzyszenia oraz trzy kluby sportowe. Trzy spośród tych stowarzyszeń

w ubiegłym roku aplikowały o sfinansowanie miejsc rekreacji w swoich miejscowościach ze środków unijnych. Gmina bardzo je wspierała przy opracowaniu wniosków aplikacyjnych. Czwarte stowarzyszenie jest organem prowadzącym szkołę podstawową w Nowej Wsi – wspieramy je nie tylko finansowo, ale również na inne sposoby. Unowocześniliśmy nawierzchnię płyty boiska, zbudowaliśmy plac zabaw dla dzieci itp. Kluby sportowe są finansowane przez Gminę i wszystkie działają bardzo prężnie. Mamy drużynę piłki nożnej grającą w klasie „A”, rokrocznie wszystkie miejscowości wystawiają swoje drużyny w turnieju piłki nożnej o puchar wójta. Mamy bardzo mocne sekcje piłki siatkowej halowej i plażowej, tenisa stołowego. Długo trzeba by wyliczać, ile imprez sportowych w roku organizują kluby, stowarzyszenia i Gmina. Jestem przekonany, że pod tym względem niewiele gmin wiejskich może się z nami równać.

Jak gmina Serniki przygotowuje się do obchodów 100-lecia niepodległości Polski?

W gminie ukonstytuował się liczący 27 osób Gminny Komitet Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, któremu mam przyjemność

przewodniczyć. W planach mamy trzy uroczystości. Uroczystość główna odbędzie się w Brzostówce. W czasie Powstania Styczniowego w tej miejscowości doszło do walk powstańców z Rosjanami, w wyniku których zginęło 16 naszych powstańców, a 58 zostało rannych. Chcemy w rejonie tych walk postawić kamienny obelisk ze stosownym, upamiętniającym powstańców napisem oraz krzyż w miejscu pierwotnego pochówku poległych.

Druga uroczystość będzie miała miejsce w Woli Sernickiej. Przed II Wojną Światową na frontonie szkoły mieszkańcy umieścili medalion z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego. W czasie wojny Niemcy zniszczyli ten medalion. Zamierzamy go odtworzyć i przywrócić na stare miejsce.

Trzecia uroczystość odbędzie się 11 listopada w Sernikach. Tak jak rokrocznie, rozpocznie się Mszą Świętą połączoną z patriotycznym spektaklem. Następnie uczestnicy uroczystości z pocztami sztandarowymi szkół i OSP przejdą na cmentarz, a tam przy kapliczce upamiętniającej nasze zrywy powstańcze złożymy kwiaty i zapalimy znicze. Poza tym jesteśmy na etapie planowania innych imprez – kulturalnych, rekreacyjnych, sportowych – związanych z tą szczególną rocznicą.
zdjęcia: UG Serniki

Będą nowe drogi

Przedstawiciele samorządów województwa lubelskiego otrzymali umowy w sprawie udzielenia dotacji z budżetu państwa na zadania realizowane w ramach tegorocznej edycji Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019.

Pierwsze samorządy otrzymały swoje umowy 7 marca w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, kolejne – 14 marca w Zamościu. – *Temat dróg gminnych zawsze był i jest przedmiotem moich działań w Warszawie, które mają na celu zwiększanie puli środków na odbudowę powiatowej i gminnej infrastruktury na terenie województwa lubelskiego i rzeczywiście tak się dzieje. Te środki zwiększają się – zaznaczył wojewoda*

Przemysław Czarnek, wręczając promesy samorządowcom.

W ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej w 2018 roku województwo lubelskie może dysponować kwotą 60 341 388 zł. Na liście zakwalifikowanych wniosków znalazły się 54 zadania – 13 dotyczących dróg powiatowych i 41 dróg gminnych.

Łącznie na terenie naszego województwa przebudowanych zostanie 122 km dróg. Szacunkowy koszt realizacji wszystkich zadań wyniesie ponad 134 mln zł, dotacja z budżetu państwa będzie stanowiła 44,97 proc.

– *W kadencji, w której mam zaszczyt i honor pełnić funkcję wojewody, przekazujemy łącznie z dzisiejszymi środkami ponad 180 mln złotych w ramach tego programu – podsumowywał Przemysław Czarnek dotychczasowe efekty PRGIPID.*



Samorządy, które otrzymały promesy, na realizację zaplanowanych inwestycji mają czas do końca roku.

red.

zdjęcia: Lubelski Urząd Wojewódzki

Powiat parczewski – samorząd otwarty

Wkrótce bez nieporównanie wygodniej, szybciej i bezpieczniej będzie można przejechać trasę między Parczewem a Siemieniem. Powiat Parczewski przystępuje do realizacji długo wyczekiwanej przez kierowców inwestycji w ramach unijnego megaprojektu drogowego. Ale w tegorocznym budżecie powiatu jest więcej takich ambitnych zadań.

Przetarg na przebudowę drogi powiatowej Parczew – Siemień ruszył. Inwestycja będzie realizowana w ramach finansowanego ze środków unijnych megaprojektu drogowego „Wygodniej, szybciej, bezpieczniej”, którego celem jest poprawa stanu dróg powiatowych i poprawa spójności komunikacyjnej na terenie województwa lubelskiego. W projekcie bierze udział 20 powiatów, liderem jest Powiat Lubelski. Całkowity koszt przedsięwzięcia to około 200 milionów złotych (ponad połowa tej kwoty to dofinansowanie z RPO WL) – za te pieniądze na terenie województwa zostanie zbudowanych lub przebudowanych ponad 220 km dróg. W powiecie parczewskim – 9,8 km.

W powiecie przyspieszą?

– W ramach megaprojektu zamierzamy gruntownie przebudować drogę 1250L od ronda przy starostwie, przez Brudno, Miłków i Siemień, aż do skrzyżowania z drogą wojewódzką 815. Przygotowania toczyły się w konsultacji z mieszkańcami, inwe-

Korzystając ze środków zewnętrznych, powiat remontuje kolejne kilometry dróg; na zdjęciu: przebudowa drogi powiatowej Kopina – Milanów



Otwarcie przebudowanej drogi powiatowej Kopina – Milanów

stycja powinna się rozpocząć w tym roku – precyzuje wicestarosta Adam Domański. Zakończenie prac zaplanowano na rok 2020, a ich zakres istotnie jest szeroki. Przed położeniem nowej nawierzchni grunt zostanie wykorytowany i wyprofilowany; wzdłuż drogi zostanie też wybudowana ścieżka rowerowa, przystanki i zatoczki autobusowe oraz oznakowanie. Wszystko będzie kosztowało prawie 13 milionów złotych (łącznie z dofinansowaniem unijnym). Powiat w tegorocznym budżecie zarezerwował na ten cel 4,4 mln zł, do inwestycji dołożą się też Gmina Siemień (2,8 mln zł) i gmina Parczew (1,7 mln). – *To niemały wydatek dla budżetu powiatu, ale należy wykorzystać dofinansowanie unijne, bo w przyszłości takie środki mogą być niedostępne* – zaznacza starosta Jerzy Maśluch.

Porządne drogi to „artykuł pierwszej potrzeby” we wszystkich samorządach. Również zarząd powiatu parczewskiego w miarę możliwości stara się tym potrzebom sprostać. Korzystając z dofinansowania ze środków zewnętrznych, wiele inwestycji w tym zakresie wykonano także w ubiegłym roku i latach wcześniejszych. 3 376 tys. zł kosztowała na przykład przebudowa drogi powiatowej Kopina – Milanów. Połowa tej kwoty pochodziła z budżetu państwa, reszta – od powiatu i gminy Milanów. Przebudowane zostały również ulica i chodniki na alei Jana Pawła II w Parczewie – tu koszty (prawie mi-

lion zł) podzieliły między siebie powiat i miasto. Przebudowę ponad dwóch kilometrów drogi Sosnowica – Urszulina – Hańsk za 1,2 mln zł dofinansował PROW. Z pomocą środków z MSWiA odbudowano zniszczone przez wodę w 2014 roku odcinki dróg powiatowych wraz z przepustami w miejscowościach: Podedwórze, Zaliszcze, Zadębie (przypomnijmy, że wcześniej odbudowano również drogi z przepustami w Podedwórzcu i Kaniukach). Na jezdniach w gminach: Parczew, Siemień, Dębowa Kłoda, Milanów położono asfaltowe nakładki za ponad 900 tys. zł. Na kolejne nakładki na drogach powiatowych w tegorocznym budżecie przeznaczono 400 tys. zł.

Bo megaprojekt to nie jedyna inwestycja drogowa zaplanowana na 2018 rok. Powiat bierze również udział w wielkim transgranicznym projekcie „Poprawa jakości infrastruktury drogowej na obszarze przygranicznym Polski, Białorusi i Ukrainy”, realizowanym w ramach Programu Współpracy Transgranicznej PL-BY-UK 2014-2020. Jego całkowita wartość to 7 295 tys. zł. – *90 proc. tej kwoty stanowi dofinansowanie z Unii. Powiat w ramach projektu zamierza przebudować ponad kilometr drogi powiatowej w miejscowości Rusiły (gm. Podedwórze) za 782 tys. zł* – zapowiada wicestarosta. Jest jeszcze jedna inwestycja, o której warto chociaż wspomnieć. – *Od dawna z gminą Par-*



czew planujemy przebudowę skrzyżowania al. Jana Pawła II i ul. Wojska Polskiego. Zdecydowaliśmy, że powstanie tam rondo. Na dokumentację tej inwestycji zarezerwowaliśmy w tegorocznym budżecie 46 tys. zł – mówi starosta Jerzy Maśluch.

Tylko na największe inwestycje w budżecie powiatu na 2018 rok zarezerwowano ponad 12 milionów złotych. A drogi, choć kosztowne, nie stanowią w nim jedynej pozycji.

Po pierwsze mieszkańcy

Największym przedsięwzięciem, w jakim obecnie bierze udział powiat parczewski, jest partnerski projekt „e-Geodezja cyfrowy zasób geodezyjny województwa lubelskiego”, realizowany przez 20 powiatów. Jego całkowita wartość to 187,5 mln zł, a dofinansowanie w ramach RPO WL wynosi blisko 159,4 mln. Projekt zakłada „ucyfrowienie” powiatowych zasobów geodezyjnych obejmujących niemal 70 proc. powierzchni województwa. Pierwsze efekty – ortofotomapę wykonaną na podstawie zdjęć lotniczych – będzie można zobaczyć już wiosną. Wśród planowanych zadań jest również m.in.: dostosowanie istniejących baz danych Ewidencji Gruntów i Budynków (EGiB), Geodezyjnej Ewidencji Sieci Uzbrojenia Terenu (GESUT) i Bazy Danych Obiektów Topograficznych o szczegółowości zapewniającej tworzenie standardowych opracowań kartograficznych w skalach 1:500 – 1:5000 (BDOT500). – *Cyfryzacja zasobów geodezyjnych jest bardzo ważna, bo korzystają z nich m.in. planiści i urbaniści, ale również właściciele nieruchomości i inwestorzy. Realizacja projektu ułatwi im wszystkim szybki dostęp i wykorzystanie tych zasobów* – zauważa Adam Domański. Z kolei planowane uruchomienie e-usług zdecydowanie ułatwi formalności związane z obsługą interesantów.

– Część spraw będzie można załatwić przez internet, bez konieczności wychodzenia z domu – podkreśla wicestarosta.

Kwoty, jakie powiat planuje zaangażować w kolejną planowaną inwestycję, nie są może tak imponujące, jak te z „cyfrowego” projektu, ale termomodernizacja budynków użyteczności publicznej, bo o niej mowa, z pewnością przyniesie duże korzyści zarówno budżetowi, jak i środowisku. Przetarg na dokumentację techniczną przedsięwzięcia już się odbył. W budżecie na ten cel przeznaczono blisko 3 mln zł, a wśród budynków, które mają poddać się zabiegom mającym na celu zmniejszenie ich zapotrzebowania na energię, jest m.in. DPS w Kalince.

Warto wspomnieć również o wsparciu gminy Podedwórze w realizacji zadania pn. „Modernizacja ujęcia wody Podedwórze ze stacją wodociągową w miejscowości Opole”. – *Przed wszystkim mieliśmy na względzie dobro mieszkańców gminy, którzy dzięki realizacji tej inwestycji będą mieli zapewniony dostęp do dobrej jakości wody* – uzasadnia decyzję powiatu starosta.

Powiat dba też o swoich młodych mieszkańców, m.in. zapewniając im jak najlepszy start w przyszłość poprzez podnoszenie poziomu kształcenia w swoich szkołach. Obecnie w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Stanisława Staszica w Parczewie realizowany jest projekt „Dobre wykształcenie – lepsza praca”, którego celem jest podniesienie atrakcyjności, jakości i efektywności kształcenia zawodowego. – *W ramach projektu wyposażone zostaną pracownie praktycznej nauki zawodów, a uczniowie technikum będą mogli wziąć udział w dodatkowych zajęciach, kursach i szkoleniach specjalistycznych oraz odbyć staże zawodowe. W szkoleniach i kursach doskonalących będą mogli wziąć również nauczyciele* – wylicza Adam Domański. Z takiej

pomocy będzie mogło skorzystać 240 uczniów oraz 11 nauczycieli zawodowych i instruktorów praktycznej nauki zawodu w technikach w ZSP. Wartość projektu to 1 926 tys. zł i jest on w całości dofinansowany ze środków unijnych w ramach RPO WL. Uczniowie z terenu powiatu mogą też zapracować na stypendia naukowo-artystyczne, a ponadto – w ramach współpracy powiatu z Rejonem Lubomelskim na Ukrainie – wziąć udział w wyjazdach związanych z międzynarodową wymianą młodzieży.

W wyborze odpowiedniego kierunku kształcenia i zawodu może pomóc również Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Parczewie. Misją prowadzonej przez powiat poradni jest bowiem udzielanie wszechstronnej pomocy psychologiczno-pedagogicznej dzieciom i młodzieży, a także wspieranie rodziców i nauczycieli w ich wysiłkach związanych z wychowaniem i kształceniem następnych pokoleń. Dziś poradnia ma jeszcze jedną funkcję – na mocy porozumienia zawartego między powiatem a MEN jest również wiodącym ośrodkiem koordynacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńczym na terenie powiatu parczewskiego w ramach finansowanego z budżetu państwa programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem”. Głównym zadaniem takiego ośrodka jest udzielanie wsparcia rodzinom z dziećmi od chwili wykrycia zagrożenia niepełnosprawnością oraz rodzinom z dziećmi z niepełnosprawnością od narodzin dziecka do czasu podjęcia przez nie nauki w szkole. Rodziny objęte taką opieką mogą liczyć przede wszystkim na specjalistyczną informację, pomoc specjalistów w zależności od potrzeb dziecka i jego rodziny oraz pomoc w uzyskaniu wiedzy i dostępu do wszelkich potrzebnych usług oferowanych im na terenie powiatu.

zdjęcia: Starostwo Powiatowe w Parczewie

Celem projektu „Dobre wykształcenie – lepsza praca” jest podniesienie atrakcyjności, jakości i efektywności kształcenia zawodowego, m.in. poprzez wyposażenie pracowni praktycznej nauki zawodów



Gmina Jabłoń – inwestycja w przyszłość

Gmina Jabłoń leży w północno-wschodniej części województwa lubelskiego, w powiecie parczewskim. Jest gminą typowo rolniczą o nieskażonym środowisku, malowniczo usytuowaną w dorzeczu rzeki Zielawa. Ostatnie lata to okres cywilizacyjnego skoku, podczas którego gmina doskonale wykorzystała nadarzające się okazje do pozyskania środków na wszechstronny rozwój.

Od 2006 roku dzięki pozyskanym funduszom zewnętrznym zrealizowano tu w sumie 130 projektów z zakresu infrastruktury, ochrony środowiska, oświaty, sportu i kultury na łączną kwotę ok. 36 mln zł. Dziś gmina posiada 88,40 km sieci wodociągowej z 1036 przyłączami, 229 przydomowych biologicznych oczyszczalni ścieków oraz sieć kanalizacyjną o łącznej długości 12,52 km. Zmodernizowano też oczyszczalnię ścieków w Jabłoniu. 353 budynki prywatne i użyteczności publicznej korzystają z instalacji solarnych. Dzięki środkom PROW powstały m.in. nowe parkingi i chodniki. Wybudowano zespoły boisk „Orlik 2012” w Jabłoniu i Gęsi oraz kompleksy sportowo-rekreacyjne w Dawidach i Kolanie. W świetlicach wiejskich przeprowadzono termomodernizację, a kompleksowo wyposażona nowa siedziba GBP i GOK w Jabłoniu spełnia wszelkie wymogi XXI wieku. Nowe możliwości inwestowania i pozyskiwania dotacji otworzył powstały w partnerstwie z sąsiadującymi gminami obszar turystyczny „Dolina Zielawy”.

W 2017 roku zakończyły się prace związane z remontem i rozbudową stacji uzdatniania wody w Jabłoniu, zrealizowane z udziałem środków unijnych w partnerskim projekcie w ramach RPO WL (czytaj na stronie obok). Również ambitnych projektów nie zabraknie także w kolejnych miesiącach.

Projekty dofinansowane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020:

Przebudowa drogi powiatowej nr 1095L w miejscowościach Jabłoń i Dawidy

Budowa drogi powiatowej; kilometr – od km 28+053 do km 33+526.
Wartość dofinansowania: 1 837 964 zł.
Termin realizacji: 2017-2018 r.

Poprawa efektywności gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Jabłoń etap III. Budowa przydomowych biologicznych oczyszczalni ścieków na terenie gminy Jabłoń oraz przebudowa sieci wodociągowej w miejscowości Jabłoń

Budowa biologicznych przydomowych oczyszczalni ścieków w miejscowości Jabłoń (7 szt.) i w miejscowości Gęś (4 szt.), a także przebudowa sieci wodociągowej na odcinku ok. 252,5 m w miejscowości Jabłoń.
Wartość dofinansowania: 122 596 zł.
Termin realizacji: 2018 r.

Projekty dofinansowanie z Regionalnego programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020:

Poprawa jakości infrastruktury drogowej na obszarze przygranicznym Polski, Białorusi i Ukrainy

Przebudowa sieci dróg gminnych i powiatowych o dł. ponad 19 km, z czego po stronie polskiej ok. 12,5 km. W gminie Jabłoń: to 2,99 km (drogi gminne w miejscowościach: Dawidy, Wantopol, Kolano-Kolonia, Gęś, Dawidy, Kolano).

Projekt realizowany w ramach partnerskiego programu transgranicznego Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Lider: Gmina Jabłoń. Gminy partnerskie ze strony polskiej: Milanów, Wisznice, Rossosz, Sosnówka, Powiat Parczewski; białoruskie: Znamienka; ukraińskie: Zabrody.

Wartość dofinansowania dla Gminy Jabłoń 904 225,27 zł
Termin realizacji w gminie Jabłoń: 2018-2019 rok.

Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej na terenie gminy Jabłoń

Termomodernizacja budynków szkół podstawowych w: Jabłoniu, Gęsi, Kolanie, Dawidach i Paszenkach oraz budynku Urzędu Gminy w Jabłoniu.

Oś Priorytetowa 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, Działanie 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego.

Wartość dofinansowania: 2 169 455,65 zł.
Termin realizacji: 2018-2020 rok.

Poprawa funkcjonowania punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych w gminie Jabłoń

Przebudowa punktu selektywnego zbierania odpadów komunalnych w Jabłoniu udoskonali proces przyjmowania odpadów dostarczanych przez mieszkańców gminy oraz tymczasowego ich magazynowania do czasu zgromadzenia ilości zezwalającej na ekonomiczny transport.

Oś Priorytetowa 6 Ochrona środowiska i efektywne wykorzystywanie zasobów, Działanie 6.3 Gospodarka odpadami.

Wartość dofinansowania: 171 812,11 zł.
Termin realizacji: 2018 rok.

Promocja niskoemisyjności na terenie gmin północnej Lubelszczyzny

Modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie gmin partnerskich. Na terenie gminy Jabłoń 446 opraw świetlnych zostanie zastąpionych nowoczesnymi i energooszczędnymi oprawami LED o mocy od 76 do 224 W.

Oś Priorytetowa 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, Działanie 5.5 Promocja niskoemisyjności.

Wartość dofinansowania dla Gminy Jabłoń: 486 579, 90 zł.
Termin realizacji: 2018 rok.

Wzrost efektywności i dostępności e-usług gmin partnerskich na terenie Euroregionu Bug

Zakup sprzętu komputerowego i biurowego, serwera z macierzą dysków, urządzeń zabezpieczających sieć LAN, oprogramowania realizującego funkcję elektronicznego obiegu dokumentów i e-należności „Portal interesanta”, oprogramowania do obsługi Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego itp.

Projekt partnerski. Oś Priorytetowa 2 Cyfrowe Lubelskie, Działania 2.1 Cyfrowe Lubelskie.

Wartość dofinansowania dla Gminy Jabłoń: 337 917,50 zł
Termin realizacji w gminie Jabłoń: 2018 rok. ■



Remont i rozbudowa stacji uzdatniania wody w miejscowości Jabłoń zakończone



W gminie Jabłoń zakończyły się prace inwestycyjne prowadzone w ramach projektu partnerskiego pn. „Rozbudowa i modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę w gminie Podedwórze i Jabłoń”. Liderem projektu jest Gmina Podedwórze.

Zakres rzeczowy prac obejmował:

- rozbudowę budynku stacji o pomieszczenie hali technologicznej,
- remont instalacji technologicznej, w tym m.in. likwidację zużytej studni S2, wymianę złóż w istniejących filtrach ciśnieniowych oraz montaż 2 szt. filtrów ciśnieniowych nowych, wykonanie studni awaryjnej S4 o wydajności ok. 48m³/h,
- remont i przebudowę instalacji elektrycznej i kontrolno-pomiarowej, w tym m.in. modernizację systemu sterowania i pomiarów z wizualizacją i sterowaniem procesami (zamontowane przepływomierze oraz czujniki ciśnienia z przekazaniem sygnału do stacji dyspozytorskiej w budynku SUW pomogą w jak najszybszym wykryciu awarii, niekontrolowanego wypływu),
- montaż instalacji fotowoltaicznej o mocy 5 kW (pozwoli to na zmniejszenie kosztów eksploatacyjnych),
- montaż systemu kontroli sieci wodociągowej,
- montaż systemu radiowego odczytu 76 kpl. wodomierzy wraz z zakupem

modułu radiowego i oprogramowaniem (znacznie usprawni to odczyty z wodomierzy ilości pobranej wody, przez odbiorców posiadających przyłącza kanalizacji sanitarnej).

Wydatki poniesione w ramach projektu przez Gminę Jabłoń to 1 186

969,06 zł, a kwota dofinansowania – 820 263,16 zł.

Źródło dofinansowania: Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego 2014-2020, Oś priorytetowa Ochrona środowiska i efektywne wykorzystywanie zasobów, Działanie 6.4 Gospodarka wodno-ściekowa. ■



Kuźnia fachowców

Rozmowa z Jerzym Wójcikiem, dyrektorem Zespołu Szkół Rzemiosła i Przedsiębiorczości im. Jana Kilińskiego w Lublinie

Panie Dyrektore, Zespół Szkół Rzemiosła i Przedsiębiorczości im. Jana Kilińskiego założyli de facto lubelscy rzemieślnicy i przedsiębiorcy w latach 90. ubiegłego wieku. Czy to znaczy, że już wtedy mieli kłopot ze znalezieniem fachowców do pracy?

Dokładnie tak było. Lata 90. były okresem prawdziwego boomu gospodarczego. Na rynku pojawiło się wiele nowych inicjatyw gospodarczych. Z czasem, zwłaszcza po wprowadzeniu reformy edukacyjnej, kiedy to młodzi ludzie zaczęli wybierać raczej licea ogólnokształcące i studia niż szkoły zawodowe, te wszystkie firmy zaczęły odczuwać braki kadrowe. Dziś ten problem jest jeszcze bardziej palący. Niedawno Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes Lubelskiego Klubu Biznesu, powiedziała mi, że wszyscy należący do stowarzyszenia pracodawcy, a jest ich około 250, usilnie i bezskutecznie poszukują pracowników. Chcą się rozwijać, uruchamiać nowe linie produkcyjne, ale... nie mają kogo przy nich postawić.

W 1993 roku lubelscy przedsiębiorcy zrzeszeni w Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości postanowili, że niejako sami będą kształcić swoich przyszłych pracowników i utworzyli Średnią Rzemieślniczą Szkołę Zawodową proponując kształcenie w tak egzotycznym dzisiaj zawodzie, jakim jest kowal artystyczny czy grawer.

Nie od razu zaczęło się od dzisiejszych 22 zawodów...

Szkoła rozwijała się stopniowo, w miarę uzupełniania kadry nauczycielskiej, a przede wszystkim zasobów lokalowych, bo zabytkową kamienicę, w której się mieści, wciąż zamieszkują dawni lokatorzy. Również z tej przyczyny postanowiono rozbudowywać szkołę, żeby zwiększyć powierzchnię,

Szkoła posiada bardzo nowoczesne pracownie multimedialne



Inauguracja roku szkolnego 2017/2018 w ZSRiP im. J. Kilińskiego; obok dyrektora Jerzego Wójcika (stoi w środku) Anna Augustyniak, sekretarz województwa lubelskiego i Zbigniew Marchwiak, prezes Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie; po drugiej stronie Magdalena Zabłocka, specjalista izby ds. oświatowo-prawnych

którą można przekazać uczniom. Dzięki temu dziś możemy kształcić w 22 zawodach w szkole branżowej, a od września 2017 roku w naszym zespole działa też technikum. Obecnie jest to jedna klasa kształcąca w dwóch zawodach: technik informatyk oraz technik usług fryzjerskich, a od nowego roku zamierzamy utworzyć kolejną lub nawet dwie klasy.

Za naukę w szkole nie trzeba płacić?

Nie trzeba. Jesteśmy szkołą publiczną, jak każda inna szkoła publiczna dostająca dotację. Natomiast technikum jest szkołą niepubliczną na prawach publicznej. To również nie wiąże się z obciążeniami finansowymi dla uczniów, różnica polega raczej na rozwiązaniach dydaktycznych.

Czy młodzież chętniej przychodzi dziś do szkół branżowych niż wcześniej do zawodowych?

To jeszcze się okaże, bo szkoła branżowa zastąpiła zawodową dopiero we wrześniu tego roku. Myślę jednak, że zmiana nazwy to dobre posunięcie marketingowe. Niestety, błędna polityka edukacyjna i wieloletnie zaniedbania sprawiły, że szkoły zawodowe dźwigają niezasłużone brzemienie placówek gorszej jakości i obawiam się, że na zmianę tej musimy długo poczekać, choć pojawiają się „jaskółki” pozwalające optymistycznie spoglądać w przyszłość. Powoli zauważam coraz większe zainteresowanie szkolnictwem zawodowym, także ze strony władz centralnych i samorządowych. Ba, powiedziałbym nawet, że zapanowała na nie moda. Politycy

i samorządowcy organizują konferencje prasowe, udzielają wywiadów... Zaletą tego zjawiska jest to, że wreszcie znalazły się pieniądze na szkolnictwo zawodowe, więc mam nadzieję, że to trwała tendencja, która przyniesie dobre efekty.

Za trzy lata, kiedy pierwsi absolwenci będą opuszczać szkoły branżowe, okaże się, czy uczniów przybywa, ale w naszej szkole już w ubiegłym roku, mimo niżu demograficznego, nabór był rekordowy – do pierwszych klas przyjęliśmy ponad 130 uczniów. Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby w kolejnych latach bić następne rekordy.

Na wszystkich tych konferencjach dużo mówi się o dualnym systemie kształcenia, w którym kształci też ZSRiP. Jakie korzyści daje taki system uczniom?

System jest wzorowany na niemieckim, praktykowanym przez tamtejszych rzemieślników od wielu lat. Przede wszystkim kładzie duży nacisk na praktyczną naukę zawodu w relacji mistrz – uczeń (czyli dziś: pracodawca lub specjalista zatrudniony w jego firmie – uczeń).

W naszej szkole tylko część teoretyczna nauki zawodu odbywa się w szkolnych klasach. Ponadto, w tych zawodach, w których jest to wymagane, uczniowie jeżdżą do ośrodków działających w całej Polsce na odpowiednie kursy doszkalające. Zajęcia praktyczne uczniowie od pierwszej klasy odbywają u pracodawców, zatrudnieni jako młodociani pracownicy. To ważne, bo jesteśmy jedyną w Lublinie szkołą rzemieślniczą, a takie

szkoły mają ogromny atut – nauka kończy się u nas egzaminem czeladniczym, potwierdzonym dyplomem, do którego dołączony jest dokument Europass, czyli tzw. „europejski paszport umiejętności”, uznawany w całej Unii Europejskiej. Jednak warunkiem przystąpienia do egzaminu czeladniczego jest udokumentowany co najmniej trzyletni okres pracy. Nie zastępują tego praktyki, jakie odbywają się w innych szkołach w oparciu o umowę między szkołą a przedsiębiorcą. Nasi uczniowie podpisują umowy bezpośrednio z pracodawcami (oczywiście wraz z młodocianym pracownikiem umowę podpisuje jego opiekun prawny) i czas przepracowany na podstawie takiej umowy liczy się do stażu wymaganego do przystąpienia do egzaminu czeladniczego. Co więcej, młodzi pracownicy dostają za swoją pracę pieniądze – płaci im pracodawca. To nie są może duże kwoty, ale własne, i w dodatku zarobione własnymi rękami. Ponadto (choć pewnie dla większość z nich brzmi to jak perspektywa lat świetlnych) przepracowane w ramach nauki lata liczą się także do stażu emerytalnego jako lata składkowe.

Taki sposób nauki pozwala nam również kształcić w tzw. systemie wielozawodowym, polegającym na tym, że w jednej klasie może być realizowana nauka kilku zawodów.

A jakie korzyści system dualny daje pracodawcom zatrudniającym Państwa uczniów?

Po pierwsze, pracodawca zatrudniający ucznia szkoły branżowej po trzech latach otrzymuje refundację kosztów kształcenia, jeżeli uczeń zda egzamin czeladniczy. Obecnie jest to kwota około 8 tys. zł na osobę. Oczywiście trzeba pamiętać, że pracownik młodociany jest pod szczególną ochroną i obowiązują go nieco inne przepisy niż dorosłych. Są także branże „wysokokosztowe”, gdzie ewentualny przestój w pracy czy zepsucie materiału przez ucznia może być zbyt drogie, żeby refundacja wystarczyła na pokrycie strat. Niemcy, którym zawdzięczamy system dualny, wyliczyli, że przez pierwsze 1,5 roku pracodawca dokłada albo nie ma zysku z pracy młodocianego. Zysk pojawia się dopiero w drugim-trzecim roku nauki. I nie chodzi nawet o pieniądze, ale o to, że taki pracownik może już pracować praktycznie sam. Oczywiście mistrz nadal czuwa nad pracą ucznia, ale nie musi mu już wszystkiego pokazywać, bo młody pracownik jest już na tyle odpowiedzialny, że daje sobie radę.

Ale z pewnością największą korzyścią dla współpracujących z naszą szkołą pracodawców jest to, że w czasach, kiedy wielu przedsiębiorców ma ogromne kłopoty ze znalezieniem fachowej kadry, oni mają szansę niejako od podstaw „wychować” sobie pracownika, który po skończeniu szkoły będzie solidnym, lojalnym fachowcem. Dlatego cieszę się, że odbywa się wiele konferencji uświadamiające pracodawcom korzyści płynące z zatrudniania młodocianego i problemy, jakie się z tym wiążą. My też je organizujemy, ale, mówiąc szczerze, ja w tym systemie widzę więcej plusów niż minusów.

W marcu odbyły się w Lublinie I Młodzieżowy Festiwal Rzemiosła i XXI Mistrzostwa Fryzjerstwa, a podczas Targów Edukacyjnych na stoisku ZSRiP można było m.in. samemu coś ugotować lub upiec rogalik. To część przygotowania do zawodu, czy czysta promocja?

Jedno i drugie. Podczas takich pokazów uczniowie mają okazję pochwalić się szerszej „publiczności” swoimi umiejętnościami, a jednocześnie przekonać się, jak naprawdę będzie wyglądał ich zawód. W naszej szkole cały czas coś się dzieje. Uczniowie są bardzo

aktywni: zdobywają nagrody w prestiżowych konkursach, biorą udział w programie Erasmus... Ostatnio jeden z nich zdobył drugie miejsce w wojewódzkim konkursie na najlepszego ucznia w zawodzie kucharz i 23 kwietnia jedzie reprezentować Lubelszczyznę na turnieju ogólnopolskim. Takie imprezy to także doskonała okazja, żeby się tym wszystkim pochwalić, zaprezentować ofertę naszej szkoły, a przy okazji przekonać przychodzących tam młodych ludzi, że warto wybrać solidny zawód na przyszłość.

Kolejną okazją do tego będą dni otwarte, które organizujemy już wkrótce. Zaprezentujemy wtedy ofertę edukacyjną kształcenia we wszystkich zawodach, jakie prowadzimy. Będzie też można zwiedzić wszystkie pracownie, m.in. bardzo nowoczesne, multimedialne pracownie: językową i komputerową (szkoła bierze udział w projektach unijnych wspierających szkolnictwo zawodowe, dzięki czemu mamy szansę na dalsze doposażanie pracowni). Będzie też gra edukacyjna z nagrodami, a więc również okazja do zabawy. Zapraszam. Najbliższe dni otwarte już 9 kwietnia, kolejne – 10 maja.

zdjęcia: ZSRiP im. J. Kilińskiego, Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości

Zespół Szkół Rzemiosła i Przedsiębiorczości im. Jana Kilińskiego mieszczący się przy ul. Chopina 28 w Lublinie jest szkołą publiczną prowadzoną przez Izbę Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie. Nauka w szkole jest bezpłatna. Osoby w gorszej sytuacji materialnej mogą otrzymać stypendium szkolne lub zasiłek, uczniowie otrzymują też stypendium naukowe za wysokie wyniki w nauce. Szkoła kształci w 22 zawodach w Branżowej Szkole Rzemieślniczej I stopnia oraz w Rzemieślniczym Technikum Wielozawodowym im. J. Kilińskiego. Nauka zawodu odbywa się w **systemie dualnym**, zwanym też dwutorowym. Polega on na tym, że uczniowie przez kilka dni w tygodniu przyswajają sobie wiedzę teoretyczną w szkole (w ZSRiP są to 3 dni w klasach 1-2 oraz 2 dni w klasie 3), a praktyczną naukę swojego przyszłego zawodu odbywają w warunkach realnej pracy w zakładach współpracujących ze szkołą (2 dni w klasach 1-2 oraz 3 dni w klasie 3). ZSRiP współpracuje z ponad 100 zakładami usługowymi i rzemieślniczymi w Lublinie i województwie lubelskim. Nauka w szkole branżowej kończy się egzaminem potwierdzającym kwalifikacje w zawodzie (dla zawodu sprzedawca) lub egzaminem czeladniczym. W trakcie nauki w technikum uczeń zdaje 2 egzaminy zawodowe oraz egzamin maturalny. Ponadto szkoła oferuje naukę 2 języków obcych (angielskiego i niemieckiego) oraz dodatkowe zajęcia rozwijające umiejętności zawodowe, uzdolnienia i zainteresowania uczniów. Przyszli mechanicy i elektromechanicy samochodowi mogą także bezpłatnie zrobić kurs na prawo jazdy. Współpraca z OHP oraz Izbą Rzemiosła i Przedsiębiorczości umożliwia młodzieży wyjazdy w ramach projektów unijnych na staże zagraniczne zakończone otrzymaniem certyfikatów.

Absolwenci szkoły branżowej mają możliwość kontynuowania nauki w Liceum Ogólnokształcącym Zaocznym dla Dorosłych. Zdobywanie zawodu nikomu nie zamyka drogi do kariery naukowej – twierdzi znajomy dyrektora Jerzego Wójcika, profesor, który najpierw skończył „zawodówkę”.

Fundusze unijne wspierają kraśnicki budżet

Ponad 46 milionów złotych dofinansowania otrzymało Miasto Kraśnik na realizację szeregu projektów o łącznej wartości blisko 90 milionów złotych. 42 miliony złotych to środki pozyskane z funduszy europejskich. Realizacja projektów przewidziana jest na lata 2018–2019.

Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej

Termomodernizacja Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz pływalni MOSiR wraz z zapleczem i instalacjami technicznymi w tym instalacjami OZE

Wartość projektu: 14 293 433,72 zł

Wkład funduszy europejskich: 3 111 468,16 zł

Dofinansowanie Ministerstwa Sportu i Turystyki na przebudowę krytej pływalni ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach Programu Rozwoju Regionalnej Infrastruktury Sportowej – edycja 2017: 3 000 000,00 zł



Termomodernizacja budynków oświatowych

Zakres prac obejmuje m.in.: docieplenie obiektów, wymianę drzwi zewnętrznych i okien, modernizację instalacji co i cw, montaż instalacji wykorzystującej OZE w budynkach SP nr 6, SP nr 5, PG nr 1, SP nr 3 w Kraśniku, ZPO nr 1. W projekcie zawarto nowoczesne, energooszczędne rozwiązania techniczne i technologiczne: zastosowano nowoczesne energooszczędne materiały termoizolacyjne oraz system monitoringu instalacji centralnego ogrzewania i instalację solarną dedykowaną w całości dla potrzeb obiektu Szkoły Podstawowej 3.

Wartość projektu: 7 978 676,04 zł

Wkład funduszy europejskich: 4 981 030,02 zł

Modernizacja oświetlenia w mieście Kraśnik

Projekt polega na montażu i modernizacji szaf sterujących oświetlenia oraz systemu redukcji mocy, zużycia energii, sterowania oświetleniem ulicznym wraz z wymianą wysięgników, opraw i źródeł światła. Projekt realizowany jest w celu polepszenia warunków oświetlenia ulic i miejsc publicznych z jednoczesnym ograniczeniem zużycia energii elektrycznej oraz stworzenia systemu monitoringu i sygnalizacji stanów alarmowych dla jakości powietrza atmosferycznego na terenie miasta Kraśnik. Głównym celem projektu jest zmniejszenie emisji szkodliwych substancji do atmosfery poprzez zmniejszenie wykorzystania energii elektrycznej.

Wartość projektu: 3 634 492,45 zł

Wkład funduszy europejskich: 2 516 250,45 zł



Poprawa jakości środowiska w mieście Kraśnik poprzez odnowę i rozwój terenów zielonych

Projekt obejmuje różnorodne działania polegające na zagospodarowaniu zieleni przyulicznej, parkowej, osiedlowej oraz zieleni znajdującej się na placach zabaw. Realizowany będzie w 21 miejscach, wśród których są na przykład „aleja jabłoniowa” przy al. Niepodległości, „zameczysko” w starej części miasta czy skwer przy dworcu PKP. Łączna powierzchnia terenów zieleni objętych przedsięwzięciem to 32 ha, spośród 94 ha całkowitej powierzchni zieleni miejskiej.

Wartość projektu: 7 197 864,53 zł

Wkład funduszy europejskich: 6 118 184,85 zł



Przebudowa ulicy Gmeiner

Dzięki 50-procentowemu dofinansowaniu możliwy będzie remont nawierzchni drogi oraz przebudowa skrzyżowania ul. Gmeiner z ul. Graniczną. Projekt zakłada też remont istniejących podjazdów, chodnika i budowę fragmentu ścieżki rowerowej. Powstaną też 2 zatoki autobusowe, miejsca postojowe. Dla bezpieczeństwa pieszych przejście zostanie uzupełnione o wysepkę – azyl na środku jezdni.

Wartość projektu: 1 297 643,37 zł

Dotacja z programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej: 648 821,68 zł

Modernizacja skateparku, budowa parku street workout, siłowni zewnętrznej oraz doposażenie placu zabaw na terenie MOSiR

Zakres prac obejmuje m.in. przebudowę placu zabaw, remont nawierzchni skateparku, remont płyty betonowej pod lodowisko zewnętrzne i park street workout, budowę parku street workout, budowę siłowni zewnętrznej, renowację zniszczonych powierzchni trawiastych oraz nowe nasadzenia zieleni.

Wartość projektu: 1 869 526,00 zł

Dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Ministerstwa Sportu i Turystyki: 479 000,00 zł



Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w aglomeracji Kraśnik

W ramach projektu zbudowana zostanie sieć kanalizacyjna przy 37 ulicach (dwie z nich – ul. Kolejowa, Al. Tysiąclecia – zostały już ukończone; ul. Stafa w trakcie realizacji). Odcinki sieci kanalizacyjnej przy 13 miejskich ulicach przejdą gruntowną modernizację. W ramach projektu ukończono już modernizację reaktora biologicznego, osadnika wstępnego oraz piaskownika na terenie oczyszczalni ścieków KPWiK. Ponadto w trakcie realizacji jest budowa zbiornika wody czystej przy ul. 3-go Maja.

Wartość projektu: 49 291 400,48 zł

Wkład funduszy europejskich: 22 595 998,46 zł

Infrastruktura szkolna

W ramach projektu wspartych zostanie 7 obiektów infrastruktury edukacyjnej, zostanie zakupionych 371 sztuk wyposażenia, 7 obiektów zostanie dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Rzeczywista liczba użytkowników, którzy skorzystają z nowo udoskonalonej infrastruktury edukacyjnej w poszczególnych szkołach: 1764; potencjał objętej wsparciem infrastruktury edukacyjnej: 2899.

Wartość projektu: 2 451 858,00 zł

Wkład funduszy europejskich:

2 084 079,30 zł



Młodzi – Aktywni i Kreatywni!

Celem projektu jest podniesienie kompetencji kluczowych, właściwych postaw i umiejętności niezbędnych na rynku pracy poprzez realizację wsparcia dostosowanego do indywidualnych potrzeb uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2, Szkoły Podstawowej nr 3 i Publicznej Szkoły Podstawowej nr 5 w Kraśniku oraz podniesienie kompetencji nauczycieli wymienionych szkół w zakresie korzystania z nowoczesnych metod, technologii i sprzętu.

Wartość projektu: 812 721,49 zł

Wkład funduszy europejskich:

690 813,26 zł



Urząd Miasta Kraśnik Wydział Inwestycji i Rozwoju,
ul. Lubelska 84, 23-200 Kraśnik,
Łukasz Wyka, pokój 205, tel.: 81 825 15 56,
e-mail: inwestycje@krasnik.eu, <http://www.krasnik.eu>

Nie brakuje nam liderów

Rozmowa z Franciszkiem Kwietniem, wójtem gminy Trzydnik Duży



Panie Wójcie, w najbliższym czasie w gminie szykują się co najmniej dwie duże inwestycje. Jedna z nich – montaż kolektorów słonecznych – może kosztować nawet ponad 4,5 mln złotych...

To prawda, ale większość tej kwoty będzie pochodzić z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Planujemy zamontować w gminie 420 instalacji solarnych. Właśnie po raz drugi ogłosiliśmy przetarg na ich dostawę i montaż (w pierwszym ofercie opiewały na kwotę o 400 tys. zł wyższą niż środki, jakie mieliśmy zabezpieczone w budżecie). Myślę, że rozstrzygnięcie nastąpi w kwietniu. Szacujemy, że mieszkańcy zapłacą od 1,5 do 3 tys. zł, w zależności od rodzaju instalacji. Niestety, poniesione przez nich koszty będą wyższe niż zakładaliśmy, w związku z koniecznością zapłacenia podatku VAT od otrzymanej dotacji. Dla niektórych to jest duże obciążenie, dlatego spodziewamy się pewnych problemów, jeśli chodzi o zainteresowanie projektem. Mam jednak nadzieję, że korzyści przeważą, zwłaszcza, że na rozstrzygnięcie czeka jeszcze jeden złożony przez nas wniosek – na dofinansowanie kolejnych 98 solarów oraz 68 instalacji fotowoltaicznych.

Trwa także przetarg na rozbudowę przedszkola w Olbiciu. Jak po realizacji tej inwestycji będzie wyglądała sytuacja maluchów w gminie?

Ten przetarg również musieliśmy powtórzyć, bo oferty przekraczały o 100 tys. zł nasze możliwości finansowe.

Myślę jednak, że w ciągu kilku dni poznamy wyniki i wkrótce rozpoczną się roboty budowlane. Harmonogram zakłada, że 1 września dzieci będą mogły pójść do nowego przedszkola, więc czasu nie zostało zbyt wiele, ale jesteśmy dobrej myśli, bo zakres prac nie jest bardzo duży – chodzi tylko o rozbudowę.

Dziś mamy w gminie trzy dwuoddziałowe przedszkola: w Olbiciu, Rzeczy Ziemiańskiej i Trzydniku Dużym oraz dwa oddziały przedszkolne przy mniejszych szkołach podstawowych w Rzeczy Księżej i Łychowie Gościeradowskim. Po rozbudowie przedszkola w Olbiciu potrzeby dzieci od trzeciego roku życia i ich rodziców będą więc praktycznie w stu procentach zaspokojone.

Gmina zamierza również sięgnąć po środki na rewitalizację. Jakich terenów będzie ona dotyczyć?

Opracowywanie programu rewitalizacji odbywało się w stałej konsultacji z mieszkańcami. To w oparciu o ich opinie wyznaczyliśmy najbardziej potrzebujące wsparcia obszary, a przede wszystkim – uzgodniliśmy najbardziej efektywne działania aktywizujące środowisko oraz związane z tym rozwiązania inwestycyjne i organizacyjne.

Ostatecznie złożyliśmy wniosek, który dotyczy rewitalizacji dwóch miejscowości: Trzydnika Dużego i Olbiciu. W Trzydniku zamierzamy rozbudować Gminny Ośrodek Kultury, a wyposażenie boiska sportowego przy gimnazjum uzupełnić o siłownię zewnętrzną. W Olbiciu chcielibyśmy zrewitalizować centrum – w planach mamy m.in. utworzenie siłowni zewnętrznej, placu zabaw dla dzieci, oświetlenie i ogrodzenie oraz wyposażenie w ławeczki placu w centrum. Teraz czekamy na ocenę i ranking.

Czyli po projektach „miękkich”, które przede wszystkim prezentowali Państwo w organizowanym przez „Panoramę” konkursie „Lider Eurofunduszy” w 2014 roku, przyszła pora na „twarde” inwestycje?

Rzeczywiście, do tej pory realizowaliśmy raczej programy „miękkie”. W ostatnich dwóch perspektywach

zawsze staraliśmy się sięgać po środki zewnętrzne i udało nam się ich dość dużo pozyskać. Oczywiście apetyty też są coraz większe i żeby móc im sprostać, musieliśmy również zaciągnąć kredyt, bo dochody gminy typowo rolniczej, gdzie nie ma przemysłu i dużych zakładów, są niewielkie. Od 2013 roku korzystaliśmy z dodatkowych zajęć lekcyjnych w szkołach podstawowych i gimnazjum, doposażaliśmy przedszkola. Najwięcej skorzystała oświata i młodzież. W ubiegłym roku przeznaczaliśmy na nie około 600 tys. zł, w bieżącym 1,5 mln zł. Mamy również zagwarantowane 1,6 mln zł na kolejne projekty oświatowe. Są to zajęcia wyrównawcze i rozwijające, a część środków, w odpowiednich proporcjach, jest przeznaczona również na uzupełnienie wyposażenia niektórych





pracowni w szkołach podstawowych – chodzi o te przedmioty, które dotąd były w gimnazjum, a za chwilę będą w szkole podstawowej.

Teraz realizujemy „twarde” projekty, w ramach których powstanie nowa infrastruktura, o której mówiliśmy: przedszkole, solary, rewitalizacja.

Cztery lata temu chwalili się Państwo również osiągnięciami mieszkańców gminy. Czy nadal są tak aktywni?

O tak, mieszkańcy naszej gminy są wspaniali! Ale przede wszystkim chciałbym wspomnieć o ochotniczych strażach pożarnych, bo przecież Trzydnik strażakami stoi, i to już od lat 90. ubiegłego wieku. Byliśmy mistrzami województwa, najpierw tarnobrzeskiego, później lubelskiego, nasza drużyna wyjeżdżała też na zawody krajowe, a nawet dwukrotnie, w latach 1997 i 1998, reprezentowała Polskę na zawodach w Austrii. Obecnie strażę nadal są bardzo aktywne, szczególnie młodzieżowe drużyny pożarnicze, które jeżdżą na zawody powiatowe i wojewódzkie, gdzie zajmują czołowe miejsca. Po osiągnięciu pełnoletności członkowie takich młodzieżowych drużyn stanowią trzon jednostek OSP na terenie naszej gminy i – tak jak dziś ich starsi koledzy – bezinteresownie niosą pomoc tym wszystkim, którzy jej potrzebują.

Jeżeli coś działa, to i potrzebne są na to środki. W ubiegłym roku dzięki dofinansowaniu z RPO WL w całym województwie zostały zakupione 43 średnie samochody ratowniczo-gaśnicze, z których jeden trafił na teren naszej gminy – do OSP w Rzeczy Księżej. Chcielibyśmy, żeby takich wozów w gminie było więcej, niestety, nie wszystkie marzenia możemy zrealizować. Ale struktury OSP działają znakomicie. Trzy jednostki z terenu gminy są w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, co oznacza, że w pierwszej kolejności są dysponowane do wszelkiego rodzaju zdarzeń na terenie naszej gminy, a w razie potrzeby także na terenie sąsiednich gmin i całego powiatu. Takich zdarzeń jest około 1100 rocznie, więc te jednostki wyjeżdżają po kilkadziesiąt razy w ciągu roku; muszą więc mieć sprawny sprzęt.

Ponadto mamy bardzo aktywne koła gospodyń wiejskich, których na terenie gminy jest dziewięć. To te operatywne kobiety na co dzień pielęgnują tradycje ludowe w naszym środowisku i porywają pozostałych mieszkańców do działalności artystycznej i aktywności społecznej. Koła gospodyń działają prężnie przy świetlicach wiejskich, gdzie spotyka się również młodzież i pozostali mieszkańcy. Nie brakuje nam liderów, którzy potrafią porwać swoje środowisko do aktywnego działania.

Panie Wójcie, Pan samorząd zna od początku, a nawet jeszcze dłużej, bo już pod koniec lat 80. był Pan naczelnikiem gminy. Jak zmieniała się praca samorządowca przez te lata?

Według mnie taki prawdziwy samorząd istniał w latach 90., kiedy społeczeństwo, ta wspólnota samorządowa, realizowała wielkie inwestycje, ale też otrzymywała na nie pieniądze, a nie tylko kolejne zadania od władz i kolejne obietniczki. Powstawały wtedy drogi, szkoły, cała infrastruktura. W gminie Trzydnik Duży w latach 1990-94 wybudowaliśmy ponad 170 km gazociągu, w latach 1996-97 przeprowadzaliśmy telefonizację, lata 1996-2000 to z kolei prawie



170 km wodociągu. To dawało satysfakcję, choć takie inwestycje są często mało zauważalne. Zwykle są zakopane w ziemi i nie widać, jak wiele się zmieniło, choć wyższy standard życia jest wyraźnie odczuwalny. Było dużo entuzjazmu, dyskusji.

Teraz ta demokracja w samorządzie powoli się kończy. Pieniądzy jest coraz mniej, a to kończy demokrację, bo dodatkowe zadania, dokładane bez jakiegokolwiek analizy, ile to może kosztować i skąd na to wziąć, są poważnym problemem w naszym funkcjonowaniu. Olbrzymią część budżetu wszystkich samorządów pochłania chociażby oświata. W Trzydniku w tym roku dokładamy do niej z własnych środków 3 200 tys. zł. To przykre, bo myślę, że nic w naszym kraju nie zdało lepiej egzaminu niż właśnie samorząd. Małe gminy rządzą się najlepiej i najlepszym rozwiązaniem jest oddanie mieszkańcom decyzji dotyczących lokalnych inwestycji. Tu, gdzie wszyscy dobrze się znają i od dawna działają dla dobra swojej małej ojczyzny, sami wiemy też, co należy zrobić i w jakiej kolejności. Tymczasem dziś więcej dyskutuje się o tym, jak poprzesuwać środki, niż planuje, co za nie zrobić.

zdjęcia: UG Trzydnik Duży

Ważne inwestycje w gminie Trzydnik Duży

- budowa strażnic OSP Węglin, Rzeczyca Księża, Agatówka;
- budowa świetlicy w Budkach;
- remonty strażnic OSP w Woli Trzydnickiej, Olbicienie, Rzeczy Ziemiańskiej, Rzeczy Księżej;
- termomodernizacja szkół w Olbicienie, Rzeczy Ziemiańskiej, Rzeczy Księżej;
- budowa szkoły podstawowej w Woli Trzydnickiej;
- budowa hali sportowej, kompleksu boisk ORLIK przy Gimnazjum w Trzydniku Dużym;
- budowa stadionu sportowego wraz z bieżnią i pełnowymiarowym boiskiem;
- rozbudowa budynku administracyjnego urzędu gminy;
- remonty i budowa dróg gminnych i powiatowych – jako najważniejsze wydatki w poszczególnych latach z budżetu gminy od 1990 roku.

W ubiegłym roku gmina Siemień obchodziła 600-lecie pierwszej źródłowej wzmianki o istnieniu miejscowości. Była uroczysta sesja Rady Gminy, pokazy dawnych zabaw i zmagających rycerskich, specjały kuchni regionalnej oraz występy lokalnych grup muzycznych i koncert zespołu Myslovitz. Byli też znakomici goście i mnóstwo dobrych wspomnień...

Jak się gmina Siemień budowała

Rozmowa ze Stanisławem Dawidek, wójtem gminy Siemień

Wprzeszłości gmina Siemień nie miała szczęścia do majątnych ziemian. W innych gminach powstawały kościoły, dwory, gorzelnie, szkoły, szpitale... w gminie Siemień działało się niewiele. Jednak w latach 90. ubiegłego wieku, z nastaniem III Rzeczypospolitej i reformą samorządową, pojawili się lepsi gospodarze, którzy wszelkie zapóźnienia nadrobili z naddatkiem. Na początku wójtów wybierały gminne rady, później – mieszkańcy. W gminie Siemień jako pierwszy ten urząd sprawował Jerzy Styczyński. Po dwóch kadencjach zastąpił go Stanisław Chojak, ale wójt Styczyński wrócił na swoje stanowisko w 2002 roku, wybrany najpierw ponownie przez radę, a później, już w bezpośrednich wyborach, przez mieszkańców gminy. Od 2006 roku, a więc już trzecią kadencję, ten urząd sprawuje Stanisław Dawidek. Nowy wójt był dobrze przygotowany do swojej pracy, bo od wielu lat sprawował funkcję sekretarza gminy. Doskonale pamięta też, jak gmina Siemień budowała się w nowej Polsce.

Panie Wójcie, wodociągi, telefonizacja... Samorządy tak naprawdę budowały się w latach 90. ubiegłego wieku?

To prawda. W naszej gminie najwcześniejszą tak dużą inwestycją była telefonizacja. Dziś wszyscy mamy telefony komórkowe, ale na początku lat 90. w gminie było tylko 28 stacjonarnych aparatów „na korbkę”, działających jedynie w godzinach pracy centrali. Telekomunikacja obiecywała, obiecywała... i pieniędzy nie dała, więc prace wykonaliśmy własnymi siłami, w dużej mierze w czynie społecznym. Wysiłkiem mieszkańców pod ziemią na obszarze gminy zostało rozprowadzonych kilkaset kilometrów kabli. Jeden z rolników wymyślił specjalny pług, który „idąc” za ciągnikiem ze szpulą z kablami, od razu układał je w ziemi, więc poszło nam bardzo szybko. Na początku 1995 roku, kiedy świę-



Wójt Stanisław Dawidek odbiera Złotą Statuetkę „Gmina Fair Play” (2007)

towaliśmy zakończenie telefonizacji, w gminie było już ponad 600 abonentów.

W 1996 roku rozpoczęliśmy wodociągowanie gminy. Byliśmy wtedy chyba jedyną gminą w powiecie parczewskim, która nie miała wodociągu i nawet jednego ujęcia wody. W pierwszym etapie inwestycji w rekordowym czasie 7 miesięcy wybudowaliśmy stację uzdatniania wody, prawie 30 km sieci wodociągowej i przyłącza do 371 gospodarstw. Później powstały kolejne kilometry sieci, oczyszczalnia ścieków; budowaliśmy nawet w jedenastu miejscowościach naraz. Pieniądze pochodziły z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz od wojewody białskopodlaskiego. Dziś z kanalizacji korzysta ponad 40 proc. mieszkańców

gminy, w pozostałych gospodarstwach zainstalowaliśmy przydomowe oczyszczalnie ścieków.

Wkrótce znaleźliśmy się w ścisłej czołówce najczęściej inwestujących gmin w kraju – w rankingu Centrum Badań Regionalnych w Warszawie zajęliśmy trzecie miejsce pod względem dynamiki rozwoju w latach 1994-97. Proszę sobie wyobrazić, że to nie podobало się niektórym radnym. Pamiętam, jak opozycja krzyczała do wójta Styczyńskiego, że gmina jest „przeinwestowana”, że pójdziemy z torbami... Ale wszystko robiliśmy tak, jak należało. Co ważne, na terenie gminy mamy pobudowane również drogi. Nie wszystkie są szerokie, ale mieszkańcy mają możliwość wszędzie wygod-

Obchody 600-lecia gminy Siemień (2017)





Przed wstąpieniem do UE: mimo złej pogody na spotkanie z ministrem ds. integracji przyszło ponad 150 osób (2002)

nie dojechać po asfaltowych drogach. Zadbaliliśmy o świetlice wiejskie – wszystkie są wyremontowane, ocieplone. Wymieniliśmy pokrycia dachowe na wszystkich budynkach użyteczności publicznej – na żadnym nie ma już eternitu. Sukcesywnie wymieniamy też dachy u mieszkańców. Jakoś wiązaaliśmy koniec z końcem, a ja będę kończył kadencję nie zaciągając kredytów.

Po wielkich inwestycjach lat 90. przyszły unijne pieniądze...

... i rozpoczęły się kolejne wielkie inwestycje: w infrastrukturę, ochronę środowiska, oświatę... Wybudowa-

Mieszkańcy gminy kopią rowy do rozproszania kabli telefonicznych (1993)



Pierwsza sesja pierwszej demokratycznie wybranej Rady Gminy; stoi przewodniczący Rady Roman Bąkowicz (1990)

waliśmy kolejne sieci kanalizacyjne, a tam, gdzie nie pozwalały na to warunki – przydomowe oczyszczalnie ścieków. Zrealizowaliśmy bogaty program budowy i remontów dróg. Budowaliśmy i remontowaliśmy świetlice wiejskie, zmodernizowaliśmy naszą bazę oświatową. W gminie pojawił się internet, także bezpłatny; inwestowaliśmy również w jakość kształcenia naszych uczniów i edukację przedшкоlną oraz w aktywizację zawodową dorosłych mieszkańców. Wyposażaliśmy w sprzęt i samochody ratownicze jednostki OSP. Dzięki projektom realizowanym z udziałem środków z Unii Europejskiej bardzo rozwinęła się działalność kulturalna i integracja mieszkańców.

Te i poprzednie działania zaowocowały wielokrotnym zdobyciem certyfikatu „Gminy Fair Play” i w 2007 roku przyniosły nam niezwykle prestiżowe wyróżnienie w postaci Złotej Statuetki „Gminy Fair Play” – otrzymaliśmy ją jako jedna z czterech gmin wiejskich w kraju. Uzyskaliśmy także tytuł „Złotej Lokalizacji Biznesu”.

Musi Pan mieć dobre „układy” z opozycją...

Przez te minione trzy kadencje zdecydowana większość radnych należała do mojego ugrupowania, ale nigdy nie starałem się przeforsować projektów, do których wszyscy nie byliśmy przekonani. Powiem szczerze: nie lubię polityki. Najważniejsze, żeby nasza praca przynosiła pożytek gminie i jej mieszkańcom.

I przynosi – wciąż Państwo inwestują w rozwój gminy. Co udało się zrobić w ostatnich latach?

Gmina Siemień jest jedną z najpiękniejszych gmin w regionie i chcemy, żeby tak pozostało. Dlatego wiele inwestycji dotyczyło ochrony środowiska. Mamy w gminie 560 przydomowych oczyszczalni ścieków (poza aglomeracją), a mieszkańcy czerpią energię z 470 kolektorów słonecznych. Udało nam się to zrealizować w dwóch projektach współfinansowanych ze środków unijnych; w planach mamy kolejne takie inwestycje.

Jak wspomniałem, w gminie mamy pobudowane lub gruntownie wyremontowane świetlice wiejskie.



Zakupiony w 2016 roku autobus, którym gmina dowozi dzieci do szkół.
Za nim stoi „gimbus” z 1992 roku (2016)

Została tylko świetlica w Jeziorze, ale złożyliśmy już wniosek na jej modernizację i zrobimy to w tym roku. Po terenie całej gminy wygodnie można się poruszać po nowych lub wyremontowanych drogach, a w tym roku rusza wielka inwestycja drogowa, długo wyczekiwana przez mieszkańców. W latach 2018-2019 w ramach megaprojektu „Wygodniej, szybciej, bezpieczniej” przebudowana zosta-

nie droga powiatowa z Parczewa do Siemienia. Koszt tego zadania to około 13 mln zł. Gmina Siemień dołoży do niego prawie 3 mln zł. To dla nas duży wydatek, ale inwestycja jest bardzo potrzebna, a płatność ma być rozłożona na dwa lata, więc wszystko powinno się udać.

To dobrze, bo do Siemienia warto się wybrać, choćby po to, żeby pokwestować...

O tak. Tutejsze stawy wybudowali tatarscy jeńcy w pierwszej połowie XVII wieku. Dziś należą do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000, są ważną ostoją wielu rzadkich gatunków ptaków i prawdziwym „magnesem” na turystów, zwłaszcza tych lubiących spokój i obcowanie z przyrodą. W ostatnich latach stawy zostały zrekultywowane i mogą zapewnić, że karp z Siemienia jest znakomity, ani trochę nie trąci mułem. Nie tylko karp – mamy też sandacze, pstrągi, amury, tołpygi... Nie jestem kucharzem, ale lubię gotować, a w kuchni szczególnie specjalizuję się właśnie w rybach.

Ulubione danie?

Bardzo lubię pulpeciki z tołpygi. Kupuję kilka kilogramów tych ryb, odfiletowuję je i przekręcam trzy razy przez maszynkę. Dodaję jajko, bułkę i przyprawy. Formuję niewielkie pulpety i gotuję je w warzywnym wywarze, do którego dodaję te „mniej potrzebne” części ryb – to bardzo poprawia smak wywaru i całego dania. Takich przepisów mam znacznie więcej, a w naszym domu od dawna obiady „rybne” jada się przynajmniej dwa razy w tygodniu. ■

Jak wzmocnić lokalną gospodarkę?

Czy powiatowe biura Biznes Lubelskie pomogą samorządom przyciągać nowe inwestycje? Samorząd województwa lubelskiego i starostwa powiatowe podpisały deklarację o współpracy.

Okazją do rozmowy o współpracy była konferencja „Biznes Lubelskie w sieci. Lokalna gospodarka siłą regionu”, która odbyła się w Lublinie 7 marca. Najważniejszą częścią konferencji było podpisanie deklaracji współpracy z przedstawicielami starostw powiatowych. Deklaracja zakłada m.in. utworzenie sieci powiatowych biur Biznes Lubelskie, które zdaniem marszałka województwa lubelskiego pomogą gminom zintensyfikować działania na rzecz powstawania nowych biznesów i przyciągania kapitału inwestycyjnego. – *Jest to pierwsze tego typu rozwiązanie w Polsce, a realizowane jest na wzór najlepszych rozwiązań wspierających biznes* – zapewniał Sławomir Sosnowski.

Ponadto sygnatariusze dokumentu zadeklarowali promowanie aktywności sektora publicznego i instytucji otoczenia biznesu na rzecz wspierania przedsiębiorczości oraz aktywne włączanie się w realizację działań poszczególnych powiatowych biur Biznes Lubelskie z biznesem oraz dla biznesu.

Podczas konferencji podpisano również porozumienie ze Szkołą Główną Handlową w Warszawie. W przyszłości zaowocuje ono inauguracją konkursu „Gmina na 5!”, analizują-

cego atrakcyjność inwestycyjną gmin w województwie lubelskim. Według prof. dr hab. Hanny Godlewskiej-Majkowskiej niski poziom ryzyka inwestycyjnego gwarantuje stabilne warunki prowadzenia tu działalności gospodarczej. – *Budujcie markę Lubelskie jako region, w którym można smakować życie na różne sposoby* – zachęcała władarzy samorządów województwa lubelskiego prorektor SGH ds. współpracy z otoczeniem.

„Panorama” była jednym z patronów medialnych wydarzenia.

red.

zdjęcia: materiały organizatorów



Dajmy książkom drugie życie



W marcu w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie powstał punkt bezpłatnej wymiany książek. To kolejna taka przestrzeń, w której absolutnie każdy może znaleźć interesujące go pozycje i za darmo zabrać je do domu lub oddać własne. Do udziału w akcji – i aktywnego czytania – zachęca sekretarz województwa lubelskiego Anna Augustyniak.

Wisława Szymborska mawiała, że czytanie to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła, zaś

Umberto Eco przekonywał, że kto czyta, żyje podwójnie. Oboje mieli rację.

Książki uczą i bawią. Dostarczają wiedzy i rozrywki. Przenoszą nas w przeszłość. Snując wizję o przyszłości, wzruszają i przerażają. Każda książka przenosi nas w inną rzeczywistość, odsłaniając kolejne tajemnice. Literatura pozwala nam poznawać świat i doświadczać przeróżnych emocji. Dzięki czytaniu jesteśmy bardziej świadomi siebie i świata, lepiej go odbieramy i rozumiemy.

Często jednak zdarza się tak, że przeczytana przez nas książka trafia na półkę, by już nigdy ponownie nie znaleźć się w naszych rękach. Pokryta kurzem, skazana na „nieczytanie”,

staje się bibelotem, kolejnym elementem wystroju naszego domu. A przecież „każda książka żyje tyle razy, ile razy została przeczytana”.

Dlatego wraz z partnerami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi zainicjowałam w Lublinie akcję pod hasłem „Daj żyć książce – podziel się nią”, w ramach której w przestrzeni publicznej powstają punkty służące wymianie książek. Te „mini biblioteki”, istniejące między innymi w Galerii Olimp i od niedawna w Centrum Spotkania Kultur, to miejsca skierowane do wszystkich miłośników literatury, bez względu na wiek. Jestem przekonana, że każdy znajdzie w nich coś dla siebie, a może także podzieli się już przeczytaną książką. Chciałabym podkreślić, że celem funkcjonowania tych miejsc jest nie tylko bezpłatna wymiana książek, ale również zorganizowanie społeczności aktywnie czytającej.

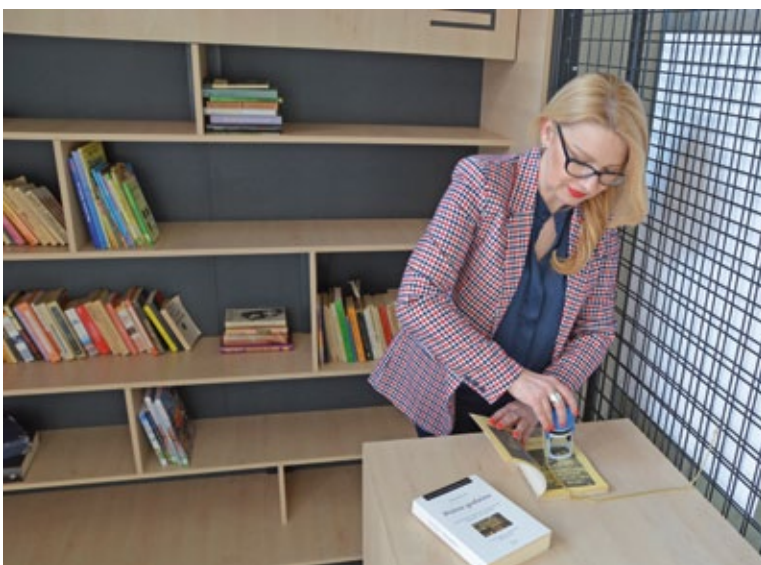
Aby dołączyć do tej grupy, należy przynieść książkę do punktu, ostemplować ją, a poprzez to wyrazić zgodę na przekazanie jej do dalszego, bezpłatnego obiegu.

Lista punktów wymiany książek nie jest zamknięta i mam nadzieję, że będzie wydłużać się bez końca. Gorąco zachęcam Państwa do tworzenia takich miejsc na swoich osiedlach, w dzielnicach czy miejscowościach. Wystarczy niewielka przestrzeń, kilka półek i... dobre chęci!

Mogą Państwo w prosty sposób przyczynić się do promocji czytelnictwa, a przede wszystkim stworzyć wspaniałą, przyjazną przestrzeń dla wszystkich, którzy kochają czytać.

Pamiętajmy: dzieląc się przeczytanymi książkami, dajemy im nowe życie!

Anna Augustyniak
sekretarz województwa lubelskiego



Słoneczna gmina Dzwola

Rozmowa ze Stanisławem Rożkiem, wójtem gminy Dzwola



Panie Wójcie, gdy w 2014 roku obejmował Pan swoje stanowisko, jednym z pierwszych Pana wniosków do Rady Gminy było... obniżenie pensji wójta. Jednocześnie samorząd nie oszczędza na potrzebach mieszkańców. Jakie ważne inwestycje udało się zrealizować w tej kadencji?

To prawda, wnioskowałem o obniżenie pensji wójta, ale nie widzę potrzeby, by się tym chwalić. Po prostu dotrzymałem danego słowa. Nie powróciłem po 15 latach do lokalnej polityki dla medialnego rozgłosu czy pieniędzy, ale po to, żeby pracować dla gminy i jej mieszkańców. Traktuję to jako pewnego rodzaju misję, przejaw odpowiedzialności za społeczność, z której się wywodzę, a wybór na stanowisko wójta to także ogromne wyróżnienie i to już jest dostateczna zapłata. Wyznaję zasadę, że każdego należy przyjąć z godnością i szacunkiem. Nie odwracam się od ludzi. Wprawdzie nie każdy mieszkaniec – interesant załatwi swój problem pozytywnie, ponieważ niekiedy jest to po prostu niemożliwe, ale z urzędu powinien wyjść zadowolony, w przekonaniu, że został potraktowany z poszanowaniem. Tego oczekuję także od moich pracowników.

Należy zauważyć, że w 2014 r. przejąłem gminę infrastrukturalnie trochę zaniedbaną, bo jak inaczej określić sytuację, w której prawie połowa mieszkańców nie miała możliwości korzystania ze zbiorowego zaopatrzenia w wodę, a część (np. w miejscowości Flisy) nie posiadała w ogóle dostępu do wody pitnej? Dlatego priorytetem dla samorządu jest zabezpieczenie i dostarczenie mieszkańcom gminy wody. Jesienią 2015 roku oddaliśmy do użytku odcinek sieci wodociągowej z przyłączami, zapewniając wodę 255 odbiorcom w miejscowościach: Branew Ordynacka, Branew Szlacheczka, Branewka, Branewka – Kolonia, Krzemień Pierwszy.

Korzystając z różnego rodzaju programów inwestujemy także w infrastrukturę drogową, tak powiatową jak i gminną. Na przestrzeni ostatnich trzech lat wyremontowaliśmy bądź udoskonaliliśmy ok. 5 km dróg, a także przebudowaliśmy dwa mosty



i kilkanaście przepustów. Wszystkie te zadania wymagały poważnych nakładów finansowych, były jednak konieczne.

W listopadzie 2017 r. przekazaliśmy OSP w Dzwoli, jednostce funkcjonującej w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, nowy samochód ratowniczo-gaśniczy marki IVECO, który zastąpił wysłużonego, już blisko czterdziestoletniego Jelcza. Koszt zakupu wozu bojowego to 700 tys. zł. 400 tys. zł pochodziło ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, natomiast 300 tys. zł dołożył z własnego budżetu samorząd gminy.

Staramy się realizować również inne zadania, a przede wszystkim te, które pozwolą nam nadrobić nieco stracony okres. Istotnym i zarazem kosztownym zadaniem jest realizowana z własnych środków budowa siedziby Urzędu Gminy Dzwola. Kosztorysowa wartość tego przedsięwzięcia szacowana jest na kwotę 7 mln zł. Choć stan zaawansowania robót oceniamy na ok. 40 proc., nowy budynek już dziś prezentuje się okazale. Niestety, wykończenie pomieszczeń wymaga jeszcze ogromnych nakładów finansowych. Jest to jednak konieczna inwestycja, bo budynek, w którym aktualnie funkcjonuje urząd, wybudowany pod koniec lat 70. ubiegłego wieku (z zakładanym okresem funkcjonowania na osiem lat), praktycznie przestał spełniać jakiegokolwiek standardy.

Jak wygląda sytuacja oświaty w gminie i jak poradzili sobie Państwo z reformą edukacji?

Bazę oświatową w gminie mamy dobrze rozwiniętą. Posiadamy cztery placówki – trzy zespoły szkół i szkołę podstawową – do których w roku szkolnym 2017/2018 uczęszcza 543 uczniów. Obiekty te spełniają oczekiwania i wymogi niezbędne do realizacji programu nauczania, także po ostatniej reformie edukacyjnej. Trzy z czterech funkcjonujących w gminie placówek oświatowych posiada sale gimnastyczne z pełnym zapleczem. Dysponujemy dobrze przygotowaną i doświadczoną kadrami pedagogicznymi. Ostatnią reformę oświaty przebrnęliśmy płynnie, bez skutków ubocznych dla kadry nauczycielskiej, personelu obsługi szkół i, co najistotniejsze, także dla uczniów. Dobrym rozwiązaniem było utworzenie zespołów szkół, a nie oddzielnego gimnazjum. Pozwoliło nam to ewolucyjnie przejść reformę.

Jednak doświadczona kadra pedagogiczna oraz utrzymanie w należytym stanie szkół w gminie jest mocno odczuwalne w budżecie. Obecny system finansowania oświaty nie przystaje do rzeczywistości. Brakuje standardów określających liczbę uczniów w oddziale czy klasie, a rodzice w trosce o swoje pociechy oczekują, że klasy będą mało liczne. Ponadto ustawodawca nałożył na gminy wiele zadań – jak prowadzenie i finansowanie przedszkoli czy dowóz uczniów do szkół – których nie obejmuje subwencja oświatowa. W 2018 r. koszt utrzymania placówek oświatowych w naszej gminie kształtuje się na poziomie ponad 8 200 tys. zł, a subwencja oświatowa to niecałe 5 156 tys. zł.

Pozostałe ponad 3 mln zł musi pokryć ze środków własnych gmina. Dołożenie takiej kwoty z budżetu do funkcjonowania oświaty przekłada się na realizację innych zadań inwestycyjnych czy remontowych.

Wiele inwestycji udaje się jednak przeprowadzić. Nie sposób nie zauważyć, że realizacja wielu z nich ma na celu ochronę środowiska, a Dzwola staje się coraz bardziej „słoneczną” gminą. Proszę powiedzieć kilka słów o planach inwestycyjnych samorządu na najbliższe lata.

Gmina Dzwola to teren bogaty turystycznie, o nieskażonym jeszcze środowisku. Mając na uwadze te walory, realizujemy program „Słoneczna – czysta ekologiczna gmina”. W latach 2014-2015 zamontowaliśmy mieszkańcom gminy 367 zestawów kolektorów słonecznych oraz wymieniliśmy kotły węglowe na nowe, zasilane biomasą w trzech placówkach oświatowych. Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji kolejnego etapu tego programu. Przewiduje on dostawę i montaż instalacji kolektorów słonecznych kompletnych w ilości 429 zestawów oraz 81 kotłów na biomasę. Całkowita wartość tego przedsięwzięcia opiewa na kwotę ponad 5 700 tys. zł, a wsparcie z EFRR wynosi 4 306 tys. zł.

W perspektywie najbliższych lat planujemy również kontynuację zadań inwestycyjnych w szeroko pojęte zabezpieczenie mieszkańców gminy w wodę, zapewniające ciągłość jej dostaw. Jesteśmy już po rozstrzygnięciu przetargu na zadanie „Budowa sieci wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowościach: Krzemień Pierwszy cz. II, Krzemień Drugi, Flisy, Zofianka Dolna”. Wartość przetargu opiewa na kwotę 4 631 618,81 zł. Zakres robót to wykonanie ponad 20 km sieci wodociągowej i prawie 7 km przyłączy wodociągowych. Zadanie to będzie realizowane w oparciu o kredyt z WFOŚiGW, gdyż przyznane nam środki z Programu Gospodarki Wodno-Ściekowej w kwocie 1 843 tys. zł okazały się wirtualnymi, a tylko w oczekiwaniu na nie przesunęliśmy realizację tak ważnego zadania o rok. Planujemy także inne zadania z tego zakresu: budowę sieci wodociągowej do przysiółka wsi Branew „Sapy” oraz połączenie go drogą z sołectwem i parafią, budowę drugiej studni głębinowej na ujęciu wody w Branewce, połączenie budowanej sieci wodociągowej w Krzemieniu Drugim z siecią wodociagową w Kon-



Gmina ma dobrze rozwiniętą bazę oświatową

stantowie (jako awaryjnego zabezpieczenia dostawy wody dla wschodniej części gminy), budowę zbiornika wody przy stacji ciśnieniowej w Kocudzy Drugiej oraz modernizację ujęcia wody w Kocudzy Pierwszej. Zamierzamy też wybudować zbiornik wodny małej retencji o powierzchni 13,5 ha w miejscowości Flisy. Zapewni to utrzymanie na bezpiecznym poziomie wód gruntowych w okolicach Parku Krajobrazowego „Lasy Janowskie” i jednocześnie podniesie walory turystyczne gminy.

Ponadto planujemy dalsze inwestowanie w infrastrukturę drogową gminną oraz powiatową, wspólnie z Powiatem Janowskim. Na bazie obiektów Zespołu Szkół w Dzwoli planujemy także budowę „orlika lekkoatletycznego”, mając nadzieję na odbudowanie kiedyś prężnie działającej w tej placówce sekcji lekkoatletycznej.

W tym roku obchodzimy 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W jaki sposób przygotowują się na to święto władze i mieszkańcy gminy Dzwola?

Rok 2018 istotnie jest rokiem szczególnym. 100. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę jest wpisana grubymi zgłoskami w tegorocznym gminnym kalendarzu imprez i uroczy-

stości. Będziemy uczestniczyć w ponadgminnych uroczystościach listopadowych organizowanych przez władze powiatu, a także, tradycyjnie, zaplanowaliśmy szereg własnych imprez związanych z tą ważną datą. W obchody wpisują się także jubileusze: 100-lecia istnienia Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Krzemieniu oraz 50-lecia funkcjonowania Ludowego Klubu Sportowego „Iskra” Krzemień. W tym roku obchodzimy również 45. rocznicę utworzenia naszej gminy – ten jubileusz połączymy z ustanowieniem herbu, flagi, sztandaru i pieczęci oraz Odznaki Honorowej Gminy Dzwola. Z pewnością każde przedsięwzięcie organizowane w tym roku na terenie gminy będzie zawierać w swoim programie element patriotyczny.

We wszystkie uroczystości chcemy zaangażować jak najwięcej młodych ludzi. Poza szkołami, organizatorem wielu wydarzeń będzie Gminna Biblioteka Publiczna i Ośrodek Kultury. Nowym przedsięwzięciem jest Międzypowiatowy Przegląd Pieśni Patriotycznej, którego pierwsza edycja odbędzie się 19 sierpnia 2018 r. w Kocudzy. Chcemy poprzez śpiew i muzykę przybliżyć młodemu pokoleniu historię Polski, a także popularyzować pieśni patriotyczne wśród dzieci, młodzieży oraz dorosłych.

zdjęcia: UG Dzwola

Strażacy z OSP w Dzwoli prezentują swój nowy samochód ratowniczo-gaśniczy, sfinansowany przez gminę i MSWiA



Na nartach do dobrobytu

Rozmowa z Czesławem Jaworskim, wójtem gminy Chrzanów



W 2003 roku, podczas referendum w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej, gmina Chrzanów okazała się jedną z najbardziej eurosceptycznych w naszym kraju. Czy dziś to się zmieniło?

Gmina Chrzanów, jak pokazały wyniki, istotnie w 2003 roku okazała się jedną z najbardziej eurosceptycznych gmin w Polsce. Nasi mieszkańcy – bardzo pracowici ludzie, przywiązani do tradycji, wartości chrześcijańskich, głęboko wierzący – w ten właśnie sposób wyrazili wówczas swój sceptycyzm i ostrożność, co było wyrazem wielkiej troski i zaniepokojenia o przyszłość Polski. Sądzę, że po 14 latach to nastawienie uległo jednak zmianie, do czego przyczyniły się zapewne m.in. liczne programy strukturalne wspomagające rozwój gospodarstw rolnych, w tym poprzez zakup nowoczesnych ciągników i maszyn rolniczych, dopłaty w rolnictwie.

Dofinansowanie ze środków UE jest widoczne niemal na każdym kroku w naszej gminie (świadczą o tym chociażby liczne tablice informacyjne). Dzięki wsparciu z PROW zostało wybudowanych 28 km nowych i zmodernizowano 7 km dróg gminnych, dojazdowych do gruntów rolnych i leśnych. Wspólnie z Powiatem Janowskim dzięki wsparciu z funduszy unijnych przebudowaliśmy i zmodernizowaliśmy przebiegające przez teren gminy drogi powiatowe. W przyszłym roku, dzięki bardzo dobrej współpracy ze Starostwem oraz Gminą Godziszów, będzie realizowana inwestycja na drodze powiatowej w Otroczcu za 7 mln zł. Za pośrednictwem wojewody



lubelskiego ogromne wsparcie otrzymujemy również z MSWiA, dzięki czemu udało się odtworzyć zniszczone w wyniku intensywnych opadów drogi dojazdowe do gruntów rolnych i leśnych, wykonać ich utwardzenie w wozach lessowych. Doczekaliśmy się również własnej „obwodnicy”, która umożliwia szybki i bezpieczny dojazd do sąsiedniej gminy Goraj. Przyczynia się też do znacznego zwiększenia bezpieczeństwa, gdyż ruch ciągników i maszyn rolniczych odbywa się teraz po tej właśnie drodze gminnej.

Muszę przyznać, że z inwestycji drogowych jestem najbardziej dumny, ale cieszy też nowoczesna hala sportowa przy Publicznej Szkole Podstawowej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Chrzanowie i inne pięknie urządzone place zabaw i boiska sportowe przy obiektach szkolnych. W miejscowościach Chrzanów Czwarty i Malinie rozbudowane i przebudowane budynki re-

miz strażackich zostały przekształcone w lokalne centra kultury, świetnie wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt i przystosowane także do organizowania imprez artystyczno-kulturalnych oraz rodzinnych spotkań.

A jak układa się współpraca z organizacjami pozarządowymi? Z pewnością powodem do dumy jest jednostka OSP w Chrzanowie, należąca do najlepszych w powiecie.

Dla tej jednostki za kwotę 615 tys. zł został zakupiony specjalistyczny samochód ratowniczo-gaśniczy z funkcją ratownictwa chemiczno-ekologicznego. Ale bardzo dobrze układała się i układa współpraca ze wszystkimi działającymi tu jednostkami OSP, a ja jestem bardzo dumny z „moich strażaków” z terenu całej gminy. Członkowie OSP to ludzie, na których zawsze można liczyć.

Oprócz tego współpracujemy z prężnie działającymi kołami gospodyń wiejskich w Maliniu i w Ładzie oraz Klubem Seniora w Otroczcu.

Panie Wójcie, a jak to ze lnem w gminie było? Kiedyś te okolice słynęły z uprawy lnu i konopi, ale dziś chyba nie jest to już wiodąca gałąź tutejszej gospodarki?

Rośliny włókniste i oleiste, takie jak len i konopie, były uprawiane na



terenie gminy Chrzanów – można powiedzieć – od zawsze, a w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powstawały tu nawet małe lokalne centra obróbki lnu (rodzime odmiany dawały znakomitej jakości olej i włókno). Len to roślina, która wymaga zmianowości, więc w czasie, gdy produkcja była bardzo opłacalna, rolnicy z terenu naszej gminy masowo dzierżawili grunty pod uprawę, także w sąsiednich gminach, a łączny areal upraw wynosił wówczas nawet do 1500 ha. Świadczyło to o ogromnej pracowitości i wytrwałości mieszkańców. Proces przerobu lnu jest bardzo pracochłonny i trudny, a praca odbywała się w wyjątkowo ciężkich warunkach ze względu na ogromne zapylenie.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że ze względu na spadek opłacalności obecnie zanika uprawa lnu i konopi, które są wypierane z rynku przez rzepak oraz importowaną bawełnę, no i przede wszystkim tworzywa sztuczne. Pozostały nieliczne już tylko gospodar-



stwa, w których uprawiany jest jeszcze len i w których w dalszym ciągu zachowały się stosowane niegdyś tradycyjne ręczne sposoby przygotowywania włókna (grzebień, międlice, cierlice itd.) Staramy się jednak kultywować tę ważną gminną tradycję, do czego doskonałą okazją jest Święto Włókna i imprezy mu towarzyszące. Urządzane rokrocznie od 2010 r., cieszą się wielkim powodzeniem. Ogromną popularnością i uznaniem cieszyła się przygotowana przez mieszkańców wsi



Malinie inscenizacja przedstawiająca oryginalne sposoby tzw. trzepania lnu i konopi. Starsi mieszkańcy oglądali ją z rozrzewnieniem i nostalgią, a młodszy z zaciekawieniem.

Nieco niespodziewanie gmina Chrzanów wyrosła za to na lubelską „stolicę” narciarstwa...

Gmina Chrzanów leży na skraju Roztocza i Wyżyny Lubelskiej, jest poprzecinana licznymi wąwozami i pagórkami i te walory należało wykorzystać. Początki były bardzo trudne, niełatwo było znaleźć inwestora, który chciałby zainwestować w sport i turystykę na terenie naszej gminy. Wspólnie z kolejnymi Radami Gminy i wielkim pasjonatem narciarstwa Piotrem Rzetelskim, pokonując trudności prawne i administracyjne, ale także te zakorzenione w mentalności mieszkańców – że ziemia nie będzie uprawiana, lecz będzie służyć rozrywce i wypoczynkowi – udało się zrealizować tę inwestycję, która systematycznie i prężnie się rozwija. W tym roku został uruchomiony wyciąg krzesełkowy, poprawiając istotnie przepustowość stacji narciarskiej i komfort korzystania z niej.

Mając stok narciarki za przysłowiowym „plotem”, zainicjowaliśmy i dofinansowujemy z budżetu gminy w ramach zajęć z wychowania fizycznego naukę jazdy na nartach i snowboardzie, co jest możliwe dzięki współpracy z działającym przy PSP im. Marsz. J. Piłsudskiego Ludowym Uczniowskim Klubem Sportowym „Legion”. Ja również nauczyłem się jeździć na nartach i sprawia mi to ogromną radość. Często jeździmy wspólnie z dziećmi i młodzieżą, a także z pracownikami Urzędu Gminy i szkół z terenu gminy oraz ich rodzinami – w ten sposób spędzamy czas wolny od pracy i zajęć. Sprzyja to integracji pokoleń i jest to bardzo miłe.

Czy na sportach zimowych można budować dobrobyt gminy nieleżącej w górach?

Z pewnością tak. Stacja narciarska to licznie przyjeżdżający i odwiedzający gminę turyści, co znacząco przyczynia się do promocji naszej gminy nie tylko w województwie lubelskim (co zresztą widać także po rejestracjach parkujących pod wyciągami pojazdów). Niesie to za sobą również wielkie zobowiązania dla nas jako gospodarzy

tego terenu, chociażby związane z zapewnieniem dogodnego, szybkiego, ale przede wszystkim bezpiecznego dojazdu do stacji narciarskiej w sezonie zimowym oraz do gruntów rolnych i leśnych w okresie intensywnych prac polowych. W ostatnich tylko trzech latach, korzystając ze wsparcia PROW na lata 2007–2013, przebudowaliśmy drogę gminną w miejscowości Malinie, stanowiącą dogodne połączenie z drogą wojewódzką Lublin – Przemyśl za kwotę ponad 950 tys. zł. Zmodernizowaliśmy za kwotę ponad 240 tys. zł drogę dojazdową do gruntów rolnych z drogi powiatowej, która zimą zapewnia również dojazd do stacji narciarskiej. Ze środków unijnych w Chrzanowie Czwartym wybudowane zostało nowoczesne, oszczędne ledowe oświetlenie uliczne, znacząco zwiększające bezpieczeństwo, zwłaszcza pieszych, w okresie wzmożonego ruchu w okresie zimowym, kiedy szybko zapada zmrok. W 2010 r. w ramach dofinansowania z PROW za kwotę ponad 640 tys. zł została zrealizowana inwestycja w zakresie zagospodarowania centrum miejscowości Chrzanów Trzeci i Chrzanów Czwarty, dzięki której powstały place i parkingi z kostki brukowej, ławki, altanki, stojaki rowerowe, trawniki i skwery zielone. Centrum Chrzanowa wypiękniało, stanowiąc wizytówkę gminy, a jak z czasem pokazało samo życie, również miejsce spotkań mieszkańców i turystów.

W związku z rozwojem stacji narciarskiej przed nami kolejne wielkie wyzwanie: przekonanie mieszkańców do tworzenia gospodarstw agroturystycznych, promocji lokalnej kuchni i domowych przetworów. Złazszcza w ostatnim czasie jest widoczne coraz większe zainteresowanie tego rodzaju usługami, a Piotr Rzetelski ma plany przekształcenia swojej stacji w ośrodek turystyczny zapewniający atrakcje i aktywne spędzanie wolnego czasu przez cały rok, także poza okresem zimowym. To również dobra perspektywa na przyszłość dla gminy i jej mieszkańców.

Dzięki wyciągom narciarskim Chrzanów jest coraz bardziej znany i rozpoznawalny. Muszę też przyznać, że zwłaszcza w ostatnim czasie odbieram coraz więcej pozytywnych ocen od mieszkańców gminy, którzy zaczynają dostrzegać także inne możliwości zarobkowania niż tylko rolnictwo – np. praca przy obsłudze stacji, w gastronomii, agroturystyce.

zdjęcia: UG Chrzanów

Zawsze pamiętamy o mieszkańcach

Rozmowa z Witoldem Kowalikiem, burmistrzem Modliborzyc



Panie Burmistrzu, w gminie Modliborzyc środki unijne widać niemal na każdym kroku. Jakie ważne inwestycje udało się za nie zrealizować?

Ze względu na piękne położenie i bogate walory przyrodnicze, gmina Modliborzyc od dawna jest atrakcyjnym miejscem wypoczynku dla spragnionych spokoju mieszkańców dużych aglomeracji. Rozwój infrastruktury dzięki środkom unijnym pomagał rozwijać również bazę turystyczną i agroturystyczną. Równocześnie gmina nie zapomniała także o swoich mieszkańcach. Korzystając już ze środków przedakcesyjnych – PHARE, SAPARD – wybudowaliśmy m.in. na przełomie lat 1999-2000 oczyszczalnię ścieków w miejscowości Modliborzyc oraz sieć kanalizacji sanitarnej, wodociągi i drogi. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej gmina skutecznie pozyskiwała dofinansowanie ze środków EFS, EFRR, SPO, PROW, aby się rozwijać. Dzięki tej pomocy zostały wyremontowane i wyposażone świetlice wiejskie, zmodernizowany budynek Gminnego Ośrodka Kultury, zagospodarowany park miejski w Modliborzycach. Wybudowanych zostało też 477 szt. przydomowych oczyszczalni ścieków oraz zmodernizowano i przebudowano drogi.

Ogromne inwestycje udało się zrealizować także w ubiegłym roku. Czy to był pod tym względem rok rekordowy?

Owszem, zrealizowaliśmy inwestycje na ogromną kwotę ponad

4 264 tys. zł (choć muszę zaznaczyć, że tegoroczny budżet jest jeszcze bardziej ambitny). Planując wszelkie inwestycje, zawsze pamiętamy o nadrzędnym celu, jakim jest zwiększenie bezpieczeństwa oraz podniesienie komfortu i jakości życia mieszkańców gminy.

W ubiegłym roku największa pula środków, bo aż 4 000 285 zł, została wydana na inwestycje drogowe. Niemal połowa tej kwoty pochodziła ze źródeł zewnętrznych – środków unijnych, budżetu państwa i budżetu Powiatu Janowskiego. Wspólnie z Powiatem przebudowaliśmy drogi powiatowe Stojeszyn Pierwszy – Felinów i Modliborzyc – Błażek oraz drogę gminną Wolica Pierwsza – Wolica Druga. Przy pierwszej z tych inwestycji skorzystaliśmy z dofinansowania w ramach PROW; jej całkowity koszt przekroczył 911 tys. zł, ale nasza gmina dołożyła do niej nieco ponad 191 tys. zł. Druga kosztowała prawie 1,5 mln zł. Gmina wyłożyła ponad 711 tys. zł, ponad 0,5 mln zł pochodziło z dotacji z programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej. Podobnie, jak w przypadku drogi gminnej, która kosztowała 730 687 zł (wkład Gminy Modliborzyc – 214 881 zł). Korzystaliśmy też ze środków FOGR (modernizacja drogi gminnej w Felinowie; koszt całkowity: 109 tys. zł), MSWiA (utwardzenie dna i odwod-

nienie wąwozu lessowego w Wierchowiskach Pierwszych za 117 544 zł) oraz budżetu samorządu województwa lubelskiego (budowa chodnika wraz ze zjazdami i zatokami autobusowymi przy drodze wojewódzkiej nr 857 w miejscowości Brzeziny; koszt: 175 706 zł). Część inwestycji zrealizowaliśmy własnymi siłami. Z budżetu gminy pochodziły środki na utwardzenie parkingów przy drodze wojewódzkiej nr 857 w miejscowości Brzeziny (106 tys. zł) i przy ul. Polnej w Modliborzycach (69 tys. zł), przebudowę drogi gminnej w miejscowości Bilsko (114 tys. zł), remont cząstkowy dróg gminnych (77 156 zł) oraz dostawę kruszywa na remonty dróg gminnych (55,5 tys. zł). Do realizacji w 2018 roku pozostała nam jeszcze budowa drogi w Wierchowiskach Pierwszych (Góry). Zabezpieczyliśmy na nie w budżecie tzw. niewygasające środki w wysokości 110 tys. zł.

Ale drogi to nie jedyne inwestycje, jakie były zrealizowane w naszej gminie w ubiegłym roku. Dzięki dotacji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w wysokości 30 tys. zł wyremontowaliśmy mogiłę zbiorową żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. na cmentarzu parafialnym w Modliborzycach i grób żołnierza AK WiN Juliusza Dworucha na cmentarzu parafialnym w Wierchowiskach Pierwszych.

Lokalne Centrum Kultury w Wierchowiskach Pierwszych



Z własnych środków kosztem 95,5 tys. zł wybudowaliśmy linię oświetlenia drogowego, wydzielonego w miejscowości Wolica Druga, a także za 138 646 zł wyremontowaliśmy budynek strażnicy OSP w Pasiece. Do wydatków budżetowych w 2017 roku należy również dodać m.in. ponad 8,5 mln zł przeznaczone na oświatę i prawie 8,5 mln zł – na działalność Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Dzięki pozyskanym dotąd dotacjom i zrealizowanym z ich udziałem inwestycjom możemy rozwijać naszą gminę, unowocześniać ją i podnosić komfort życia jej mieszkańców, ale to nie wyczerpuje naszych potrzeb. W 2018 r. będziemy kontynuować rozpoczęte prace i podejmiemy się realizacji kolejnych.

No właśnie, wspomniał Pan, że uchwalili Państwo na ten rok ambitny budżet, a ja wiem, że na zaplanowane w nim inwestycje, w większości współfinansowanie ze źródeł zewnętrznych, przeznaczono kilkanaście milionów złotych. Spieszą się Państwo, dopóki do wykorzystania są tak duże środki z Unii Europejskiej?

Oczywiście, uważam, że prawdziwym grzechem byłoby ich nie wykorzystać.

Największym przedsięwzięciem, jakie czeka nas w tym roku, będzie montaż 674 instalacji solarnych oraz 63 pieców opalanych pelletem lub zgazowujących drewno. Całkowity koszt tego projektu to ponad 7 538 tys. zł, z czego 85 proc. będzie stanowiło dofinansowanie z RPO WL. Gmina dołoży więc około 1 474 400 zł. Wszystkie instalacje mają być zamontowane do końca sierpnia.

W latach 2018-2019 kosztem 2 420 tys. zł w gminie zostanie też wykonanych 216 przydomowych oczyszczalni ścieków, do których dofinansowanie z PROW wyniesie ponad 1 250 tys. zł. Kolejne czekające nas „proekologiczne” inwestycje, również dofinansowane z PROW, to budowa kanalizacji sanitarnej w Słupiu oraz sieci wodociągowej w miejscowości Kalenne. Koszt całkowity tego przedsięwzięcia to prawie 965,5 tys. zł, dofinansowanie – prawie 0,5 mln zł.

Nie zapominamy również o drogach, bo potrzeby w tym zakresie zawsze są niezaspokojone. W 2018 r. kosztem ponad 4 mln zł dokoń-



Skwer Jana Pawła II w Modliborzycach; fot.: Mateusz Trójczak

czymy przebudowę drogi powiatowej Wierchowiska –Błażek oraz za prawie 1,3 mln przebudujemy ulice: Polną i Sadową w Modliborzycach. Pierwsza inwestycja jest dofinansowana ze środków PROW w wysokości odpowiednio 2,6 mln zł, druga – z PRGiPID (647,2 tys. zł).

Zaplanowaliśmy także utworzenie placów zabaw i siłowni zewnętrznych w Modliborzycach, Wolicy Pierwszej, Stojeszynie Pierwszym, Brzezinach oraz Wierchowiskach Pierwszych i Drugich za ponad milion złotych. Gmina pokryje tylko połowę tych kosztów, reszta będzie pochodzić ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Ponadto w lutym złożyliśmy do MSiT wniosek o dofinansowanie budowy „otwartych stref aktywności” w miejscowości Dąbie, Lute, Pasieka i Zarajec. Budowa centrów aktywności sportowych w wielu miejscowościach gminy uatrakcyjni ofertę spędzania wolnego czasu dla młodszych i starszych, stwarza miejsca, gdzie mieszkańcy mogą się spotykać i aktywnie spędzać czas. Całkowity koszt tej inwestycji to około 350 tys. zł, a wnioskowane dofinansowanie – 173 324 zł.

Ważnym wydarzeniem w tym roku będzie 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak

do jej obchodów przygotowuje się gmina Modliborzycze?

Można powiedzieć, że gruntownie. Właściwie każda organizowana w tym roku uroczystość związana będzie z rocznicą 100-lecia odzyskania niepodległości. Już 15 sierpnia szczególnie uroczyste będziemy obchodzić Święto Wojska Polskiego; wyjątkowe atrakcje przygotowujemy także na dzień Narodowego Czytania – chcielibyśmy, żeby 8 września w Modliborzycach sto par zatańczyło poloneza.

Kulminacyjnym punktem obchodów będzie oczywiście Narodowe Święto Niepodległości. Nie chciałbym jeszcze zdradzać wszystkich niespodzianek, jakie planujemy na ten szczególny dzień, ale z pewnością będzie uroczysty przemarsz przez miasto, msza święta, złożenie wieńców pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego, okolicznościowa akademia, wyjątkowy koncert... Z pewnością obchody 100-lecia Niepodległej będą okazją i do wyrażenia radości z tego powodu, i do refleksji nad dzisiejszym znaczeniem słowa „patriotyzm”, i do wykazania się wiedzą na temat polskiej drogi do niepodległości. Zapraszam wszystkich do wspólnego świętowania tego ważnego wydarzenia w gminie Modliborzycze.

zdjęcia: UM Modliborzycze

Pięciolatek z potencjałem

Wśród kilkudziesięciu osób, które we wtorek, 6 lutego, wchodząc na pokład biało-różowo-fioletowego Airbusa, obrały sobie za cel podróży Tel Awiw, jedna mogła poczuć się wyjątkowo wyróżniona. Tego bowiem dnia na podlubelskim lotnisku, oznaczanym w międzynarodowej nomenklaturze trzyliterowym kodem LUZ, odprawiono 1,5-milionowego pasażera. Wielkiego świętowania jednak nie było. Ambicją władz portu jest, by w przyszłości tylu obsługiwać każdego roku.

Póki co, do tego jeszcze daleko. Tym bardziej, że na razie dystansują nas nawet lotniska zbliżone do naszego potencjałem. Na najbardziej konkurencyjnym, w podrzeszowskiej Jasionce, obsłużono w ubiegłym roku aż 694 tys. pasażerów. Z kolei w podszczecińskim Goleniowie było to „ledwie” 580 tysięcy, ale dało to i tak imponujący jak na polskie warunki wzrost w skali roku o 23,5 proc. W Świdniku o takich wynikach mogą jedynie pomarzyć. Wprawdzie zrealizowano tu blisko 5 tys. operacji, notowano, jak np. w lipcu, miesięczne rekordy frekwencji, a w całym roku odprawiono 430 346 pasażerów, co oznacza wykonanie z nadstatkiem planu, który przewidywał poziom 400 tysięcy, jednak pozwoliło to jedynie na zamknięcie pierwszej dziesiątki krajowych lotnisk. Kolejny dwucyfrowy wzrost – tym razem o blisko 14 proc. – okazał się jedynie na miarę lubelskich możliwości. Szkoda, że nie udało się „wycisnąć” więcej, zwłaszcza, że ubiegły rok, według szacunków specjalistycznego portalu fly4free.pl, był na polskich terminalach rekordowy. Obsłużono nieco ponad 40 mln osób, tj. o około 17,7 proc. więcej niż w roku 2016.

Ten wzmożony ruch generowany jest przez dynamiczny rozwój siatki połączeń. Z Polski można już dziś bezpośrednio polecieć niemal do każdego zakątka świata, a tłok na pasach startowych jest coraz większy. Lotniska prześcigają się w rywalizacji o nowe kierunki. Na ten rok w Krakowie zaplanowano 16 nowości, we Wrocławiu 10, w Gdańsku i Poznaniu po 7. Niestety, pod tym względem Lublin wyraźnie odstaje. Jedyne w Polsce lotnisko, na którym swoje rejsy realizuje trzech największych lowcostowych operatorów w Europie, traci atut atrakcyjności. Efektem tego są turbulencje w ofercie. Pod koniec ubiegłego roku linie Small Planet podjęły decyzję o rezygnacji z zimowego połączenia do Werony, które – co ciekawe – nie zostało nawet... uruchomione. Jako powód podano znikome zainteresowa-



nie podróżnych. Warto przypomnieć, że nieco wcześniej, ledwie po miesiącu funkcjonowania, ten sam operator zawiesił loty do Barcelony. Z kolei LOT zmodyfikował na tyle rozkład rejsów do Tel Awiwu, że cieszące się dotąd sporą popularnością wyjazdy weekendowe do stolicy Izraela są w tej chwili o wiele bardziej korzystne, jeśli lecimy z... Rzeszowa. Prawdziwy cios zadał jednak niskokosztowy WizzAir, który przenosi do Katowic otwartą ledwo dwa lata temu bazę, w ramach której na stałe stacjonował tu samolot tego operatora. W dużej mierze obniża to zdolność operacyjną tego przewoźnika, który z rozkładu lotów zdejmując tym samym loty do Liverpoolu, Doncaster, Sheffield i Tel Awiwu. Jak czytamy na wspomnianym portalu fly4free.pl, ta symboliczna decyzja dobrze obrazuje nowy trend w rozwoju tanich przewoźników – nacisk na połączenia z największych lotnisk, gdzie mają szansę najszybciej zapełniać samoloty. W tym kontekście niepokojąco mogą brzmieć słyszane tu i ówdzie plotki o planowanym wkrótce wycofaniu się z Lublina irlandzkiego Ryanaira.

Mimo tych niesprzyjających zdarzeń, których kumulacja przypadła akurat na koniec roku, świętowanie

5-lecia powstania lotniska odbyło się z pompą. Były baloniki, zespół muzyczny przygrywał pasażerom oczekującym na odlot, a lukier lał się nie tylko z urodzinowego tortu.

– *Ruch pasażerski na naszym lotnisku dynamicznie rośnie. Obsługujemy więcej pasażerów i mamy w ofercie więcej kierunków niż lotniska z dużo większym stażem niż nasze, zatem z pewnością możemy mówić o sukcesie – z dumą podkreśla Piotr Jankowski, rzecznik LUZ.*

Wtórkuje mu Paweł Cybulak, redaktor naczelny portalu Pasażer.com, zdaniem którego nasze lotnisko to przykład dobrze przemyślanej, zrównoważonej, a przy tym konsekwentnej strategii rozwoju, odpowiadającej potrzebom regionu. – *Ten pięcioletni okres pokazał, że lotnisko jest potrzebne, a linie, które się na nim pojawiły, dostrzegają potencjał tej części kraju. W tym biznesie najważniejsza jest synergia, a tę lotnisku i liniom udało się znaleźć.*

Być może bijący z tych słów entuzjazm, rozbieżny wszelako z oczekiwaniami pasażerów, wyrażanymi choćby w uruchamianej co roku ankiecie dotyczącej preferowanych kierunków lotów, wynika po części z „okresu

ochronnego” przysługującego każdej nowo otwieranej inwestycji. Od momentu rozpoczęcia działalności i przyjęcia pierwszego rejsowego Boeinga z Londynu Stansted w 2012 roku, na lubelskim lotnisku zrealizowano 18200 operacji na 14 kierunkach. Sęk w tym, że o ile w początkowym okresie ruch generowany był w wyniku efektu nowości, o tyle na dłuższą metę to już nie przejdzie. To, co z reguły wystarcza bowiem na „rozruszanie”, w kolejnych latach funkcjonowania przestaje być atrakcją. W pierwszej kolejności, co w pełni zrozumiałe, władze LUZ, którego większościowym udziałowcem jest miasto Lublin (60%), a pozostałymi: samorząd województwa (34,2%), Świdnik (5,5%) oraz powiat świdnicki (0,0093%), skupiły się na tzw. trasach „emigracyjnych”. Chodziło o to, by samoloty wypełnić pasażerami pracującymi, czy to w Anglii, czy w Norwegii. Trudno jednak zakładać, że strategia ta dalej będzie równie efektywna i przyciągnie nowych klientów, którzy zwiększą spodziewany ruch.

– *Należy wziąć pod uwagę, że oferta lotniska to odpowiedź na potrzebę rynku. Linie lotnicze uruchamiają kierunki tam, gdzie pasażerowie chcą latać. A latają szczególnie na kierunkach pracowniczych i nie ma się co na to oburzać. Oczywiście, na innych lotniskach daje się zaobserwować tendencję polegającą na tym, że linie uruchamiają coraz więcej tras, na których wcześniej latali przewoźnicy czarterowi. Nie spodziewałbym się jednak w najbliższym czasie diametralnych zmian* – zaznacza Paweł Cybulak.

Rzecznik portu przekonuje jednak, że wektory systematycznie będą odwracane. Owszem, w pierwszej kolejności wprowadzano kierunki typowo „pracownicze”, bo siatka połączeń z każdego lotniska jest zawsze wypadkową potencjału gospodarczego regionu, który obsługuje. – *Obecnie jednak, po 5 latach działalności, wprowadzamy sukcesywnie kierunki o charakterze biznesowo-turystycznym, takie jak codzienne połączenie do Monachium, Mediolanu*

czy Tel Awiwu. Wraz ze wzrostem możliwości naszych potencjalnych pasażerów z pewnością tras typowo turystycznych będzie przybywać.

Na razie zarówno turystycznych kurortów, jak i weekendowych „city breaków” jest jak na lekarstwo. Leżą także czartery. Zauważalny deficyt w siatce lubelskiego lotniska to również połączenia krajowe. Ich brak jest szczególnie odczuwalny teraz, gdy region – z powodu remontu dróg i linii kolejowej – ma bardzo utrudnioną komunikację lądową z resztą kraju. Trudno nie odnieść wrażenia, że mimo uruchomienia połączenia z Kijowem, wschodnie destynacje, niosące choćby z uwagi na licznych ukraińskich studentów i pracowników spory potencjał, pozostają poza orientacją władz lotniska. I nie widać oznak, by miało się to zmienić. Z ostrożnych zapowiedzi wygłaszanych przy okazji 5-lecia wynika, że w tym roku można liczyć na 14 kierunków, które dadzą około 36 rotacji tygodniowo. Jeśli wierzyć zwykle dobrze w tych sprawach poinformowanej specjalistycznej platformie Routes Exchange, przeważać będą właśnie kierunki biznesowe. Jako potencjalne nowości wymieniane są: Edynburg, Kolonia, Rzym, Bruksela, Bristol, Kolonia, Dortmund, Düsseldorf i Manchester oraz... Gdańsk i Wrocław. Czy rozbudowanie siatki o te właśnie połączenia da upragniony awans na pozycję lidera średnich lotnisk regionalnych?

– *Miejsce w rankingu jest najmniej ważne. O wiele bardziej istotny jest dalszy rozwój, nowe kierunki, przyciąganie kolejnych przewoźników, aby jak najszybciej lotnisko stało się dochodowe* – twierdzi Paweł Cybulak.

W tym kontekście jeszcze do niedawna mówiło się o roku 2030, dziś ta perspektywa jest nieco bliższa – to rok 2027, a w sprzyjających okolicznościach może nawet 2025. Właśnie mniej więcej w połowie przyszłej dekady, zdaniem Piotra Jankowskiego, lubelskie lotnisko, o ile tylko utrzyma się na nim wzrost w tempie pierwszego pięciolecia, będzie gotowe do obsługi 1,5 miliona pasażerów rocz-

nie. Taki poziom, jak wynika z doświadczeń innych portów, zapewnia wypracowanie zysku. W tej chwili roczny koszt funkcjonowania lotniska to blisko 45 mln zł. Aby te szumne zapowiedzi stały się realne, już myśli się o rozbudowie. Terminal zostanie powiększony w części „odloty”. Projekt zakłada przebudowę istniejącego obiektu i budowę nowego skrzydła. Zakres prac dotyczy powierzchni prawie 2200 mkw.

– *Po przebudowie funkcjonować będzie 5 gate’ów oraz 4 pełne linie kontroli bezpieczeństwa, co umożliwi obsługę 3–4 rotacji na godzinę. Zwiększy się także do 1000 mkw. strefa handlowa. Otrzymaliśmy już pozwolenie na budowę, inwestycja rozpocznie się prawdopodobnie na wiosnę. Przewidywany czas realizacji to 8 miesięcy. Koncepcję rozbudowy opracowała pracownia, która zaprojektowała obecny terminal* – raportuje Piotr Jankowski.

Innym wyzwaniem, stojącym zresztą nie tylko przed lubelskim portem, jest planowana za 30 miliardów złotych budowa Centralnego Portu Lotniczego w Baranowie koło Grodziska Mazowieckiego. Choć władze regionalnych ośrodków z uwagą patrzą na rozwój tej koncepcji, niepokojąc się o to, że może ona odebrać im pasażerów, eksperci nie widzą takiego zagrożenia.

– *Myślę, że dobra oferta z lotniska zlokalizowanego w bezpośrednim sąsiedztwie, zawsze będzie stanowiła pierwszy wybór pasażera. Lubimy wygodę, a podstawowym jej czynnikiem jest komfort dojazdu. W moim odczuciu perspektywa powstania CPK nie powinna budzić żadnych obaw ani dla funkcjonowania, ani dla rozwoju LUZ* – ocenia redaktor naczelny portalu Pasazer.com.

Znaczyłoby to, że prawdziwy potencjał naszego lotniska tkwi jedynie w przemyślanych decyzjach odnośnie nowych tras i przyciągnięciu tym samym kolejnych miłośników latania w przestworzach. To priorytetowe zadanie na kolejną „pięciolatkę”.

Mariusz Karwowski
zdjęcia: pixabay.com



TARKAN SERENGÜL
PHOTOGRAPHY

Światowy balet w Lublinie



fot.: Tarkan Serengül

Lublin kulturą stoi i wiadomo to nie od dziś. Jest jednak sztuka, która zdaje się pojawiać w tym mieście ze znacznie mniejszą intensywnością niż inne. To balet. W zasadzie profesjonalny zespół baletowy funkcjonuje jedynie przy Teatrze Muzycznym w Lublinie, a jako ciekawostkę dodać można, że jest on jednym z najmłodszych tego typu w kraju – zarówno swoim stażem, jak i wiekiem jego członków. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na osoby, które stanowią jego trzon. Są nim pierwsi soliści lubelskiego baletu – Chisato Ishikawa i Kostiantyn Mayorov. Olśniewające kreacje taneczne tej pary możemy podziwiać m.in. w najnowszej produkcji Teatru Muzycznego – międzynarodowym projekcie „Zarzuela Ole”.

Pokrótce warto skupić się najpierw na tym, jak trudną profesję stanowi w ogóle uczestniczenie w tej części kultury muzycznej, która związana jest z baletem. Dowodem na te trudności niech będą choćby dwa przykłady recenzji, z którymi spotkało się „Święto wiosny” I. Strawińskiego. W 1913 roku „Le temps” w Paryżu napisał: „Najbardziej dysonansowa i nieharmonijna kompozycja, jaką kiedykolwiek napisano”; w tym samym roku „Musical Times” w Londynie donosił z kolei: „wymyka się opisowi słownemu... szkaradne”. Istotnie – wraz z rozwojem baletu rosły również problemy z jego recepcją, a to wiąże się z wysublimowaniem i trudną czasem komunikatywnością tego gatunku teatralno-muzycznego. Ta z kolei przekłada się na problematyczne kwestie związane z jednej strony z interpretacją muzyki, a z drugiej z realizacją wizji choreografa.

Pierwszy aspekt pracy tancerza jest związany z jego warsztatem. Oczywiście najogólniej można powiedzieć, że tancerz musi być sprawny. Jednak sprawność ta nie wynika jedynie z codziennych ćwiczeń fizycznych, a dodać do niej należy również estetykę ruchu, którą nie zawsze da się wypracować, a która zdaje się być tym, co można nazwać talentem – dbałość o każdy mięsień i korelacja jego pracy z impulsem,

jaki dla tancerza stanowi muzyka. I to nie tylko w jej warstwie rytmicznej, ale w każdym akcencie, jaki odnaleźć można w przebiegu utworu. Sprawia to wszystko, że tancerz musi być obdarzony erudycją muzyczną wykraczającą poza pocucie rytmu i znajomość literatury muzycznej. Musi, podobnie jak wykwalifikowany muzyk, sprostać wymogom konkretnych stylów, często bardzo od siebie oddalonych, wypunktować to, co w danej partii najistotniejsze, mierząc się jednocześnie ze świadomością wykonawczą, a w końcu całość choreografii wykonać tak, by efekt był przyjemny dla oka. Wymaga to więc nie tylko godzin spędzonych na sali baletowej, ale również procesu intelektualnego, który wiąże się z przygotowaniem i wykonaniem każdej partii. Na to wszystko nałożyć należy jeszcze wizję artystyczną choreografa, która od czasu premiery Święta wiosny nie

zawsze jest oczywistą i prostą w swojej wewnętrznej konstrukcji całością. Od tancerza wymaga się więc ponadto pieczołowitości w przygotowywaniu partii – dokładnie tak, jak w przypadku solisty śpiewaka czy instrumentalisty. Właśnie to sprawia, że o tancerza – dobrego interpretatora – jest tak trudno. Analizując więc skład trup baletowych natrafi się na wiele zagranicznych nazwisk, które dzięki edukacji na wschodzie zyskały to, co zyskać niezwykle trudno – taneczną erudycję muzyczną pozwalającą kreować im najbardziej wyszukane postaci. Do tej klasy tancerzy należą właśnie Chisato Ishikawa i Kostiantyn Mayorov.

Rozpocząć wypada od sylwetki kobiecej w duecie, który stanowi dziś podstawę baletu Teatru Muzycznego. Chisato Ishikawa swoją edukację rozpoczęła jeszcze w Japonii, skąd pochodzi. Ukończyła tam szkołę baletową



fot.: V. Korpusenکو

Kamiya Kumiko, gdzie kształciła się pod kątem wykonawstwa tańca klasycznego. Ostatni z etapów swojej edukacji odbyła zaś w Ukrainie, gdzie w College'u Choreograficznym w Kijowie studiowała zarówno balet, jak i taniec współczesny, modern i jazz. Uczyniło to z niej tancerkę wszechstronnie uzdolnioną, a dziś pozwala wznosić się na wyżyny wykonawstwa różnych technik – w szczególności zaś tańca klasycznego, co potwierdziła m.in. Kapituła Konkursu im. J. Kiepury w Warszawie, uznając w zeszłym roku Ishikawę za jedną z trzech najlepszych tancerek klasycznych w Polsce.

Nagrody w konkursach dla tancerzy Japonka zdobywała już od czasu edukacji – najpierw w Japonii, potem już w Europie: wymienić warto tytuły, jakie uzyskała na Spotkaniach Tanecznych we Lwowie i w Odessie oraz pierwsze miejsce na Thought-stream Classical Competition w Kijowie w 2013 roku. Charyzma i doświadczenie pozwoliły jej kreować duże role baletowe już w wieku 20 lat – od tego czasu bowiem tancerka przygotowywała partie pracując dla Kijowskiego Baletu Młodzieżowego. Następnie ścieżka kariery poprowadziła Ishikawę do Tureckiej Opery Narodowej w Ankarze, a stamtąd – do Polski, gdzie już od niemal dwóch lat jest pierwszą solistką Teatru Muzycznego w Lublinie. Do najważniejszych ról, jakie pozostają w repertuarze Japonki należą tytułowe postaci w „Carmen” (wersja baletowa opery George’a Bizeta) i Królowy Śnieżki we wznawianym niebawem w lubelskim Teatrze balet z muzyką Bogdana Pawłowskiego (nota bene dzieło to stanowi chyba najbardziej znany i najczęściej na świecie grywany polski balet). Uzupełnieniem partii tytułowych jest również udział w długiej liście projektów, w których Chisato wykonywała inne wiodące role, z których warto wspomnieć o interpretacji partii Olgi w balecie „Oniegin” z muzyką z opery P. Czajkowskiego (Ankara), partii Czarnego Łabędzie w słynnym „Jeziorze Łabędzim” i o roli Swanildy w „Coppelii”, czyli dziewczynie o szklanych oczach” Leo Delibesa. W Teatrze Muzycznym w Lublinie – poza wspomnianą już partią Śnieżki – Chisato Ishikawa bierze udział jako pierwsza solistka w tanecznych fragmentach niemal wszystkich pozycji repertuarowych, a w ubiegłym roku wcieliła się ponadto w rolę Demona w musicalu „Fidelitas – suita lubelska”, poświęconym historii miasta.

Partneruje jej oczywiście kolejny z bohaterów niniejszego artykułu.

Kostiantyn Mayorov w repertuarowych pozycjach Teatru Muzycznego kreuje role Archaniola („Fidelitas”), i Księcia („Królowa Śnieżka”). W swoim dorobku ponadto posiada między innymi partię Siegrifa (główna rola męska w „Jeziorze Łabędzim”), Młodzieńca w suicie baletowej „Chopiniana” i Bachusa we włoskim balecie „Faust”. Mayorov wykształcił się w Ukrainie, gdzie studiował pod okiem pedagogów z Kijowa (choreografia klasyczna w Ukrainińskiej Akademii Tańca) i Lwowa (choreografia współczesna na Narodowym Uniwersytecie im. I. Franki). Legitymuje się bogatym doświadczeniem jako tancerz – solista w zespołach teatrów operowych w Odessie i Lwowie, co przekłada się na jego warsztat artystyczny cechujący się dojrzałością i dyscypliną interpretacyjną. Zanim osiadł na stałe w Polsce, Mayorov odbył tournée z Russian Grand Ballet po Stanach Zjednoczonych. Do dziś występuje gościnnie z Ukraińskim Teatrem Baletowym, z którym w Polsce bierze udział w przedstawieniach takich jak „Dziadek do Orzechów” i „Jezioro Łabędzie”. Towarzyszy mu w nich zresztą Chisato Ishikawa.

Oboje artyści niedawno sprawdzili się na lubelskiej scenie w choreografii Piotra Czubowicza, byłego tancerza Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, zaproszonego do współpracy z lubelskim Teatrem przy okazji międzynarodowego projektu „Zarzuela Ole”. Kanwą do opracowania tego widowiska pod dyktando maestro Jesús Echeverría, na stałe pracującego z orkiestrą w Pampelunie, stały się najbardziej cenione fragmenty XIX-wiecznych hiszpańskich operetek, ogólnie nazywanych zarzuelami. Mimo że hasło „muzyka operetkowa” nie kojarzy się z żadnym novum, to operetka hiszpańska okazała się dla polskich widzów absolutnym zaskoczeniem. Romantyczna muzyka z Półwyspu Iberyjskiego, z zarzuelami na czele, nie stroniła bowiem od tradycyjnych tematów ludowych. Libretta tych narodowych kompozycji wiele czerpały z życia tradycyjnych społeczności, a co za tym idzie – wiele elementów charakterystycznej muzyki hiszpańskiej zostało wkomponowanych w ich partytury. Dzięki temu arie i ensemble oparte na walcach czy mazurkach stanowiące podstawę zarzuel

fot.: V. Korpuseenko



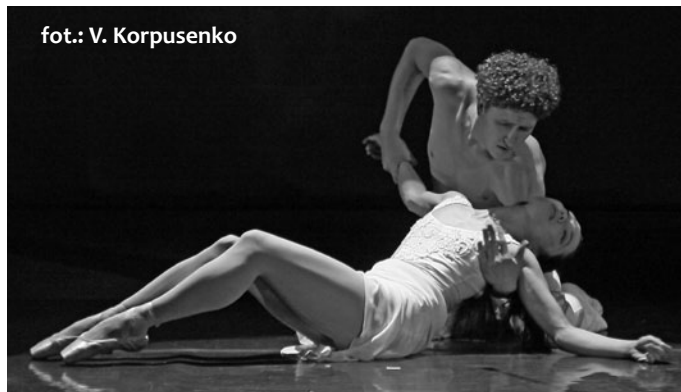
różnią się znacznie od tych znanych mieszkańcom Europy Środkowej i stanowią doskonałą okazję do tego, by mimo odległości, choć raz w życiu usłyszeć „prawdziwą” muzykę hiszpańską, a nie tę znaną z kompozycji Francuzów takich jak Ravel czy Bizet.

W lubelskim przedstawieniu wśród solistów, obok Doroty Laskowieckiej i Michała Grabczuka, znaleźli się także goście z kraju Basków – Arantza Irañeta i Francisco Sanchez. Uzupełnieniem pracy śpiewaków oraz chóru przygotowanego pod opieką Grzegorza Pecki było widowisko baletowe autorstwa Czubowicza, w którym prym wiodli właśnie Chisato Ishikawa i Kostiantyn Mayorov. Kreacje stworzone na potrzeby tego przedsięwzięcia stanowią najlepszy dowód ich tanecznej erudycji – w nich bowiem zmierzili się z syntezą baletu i nawiązujących do tradycyjnych tańców hiszpańskich elementami choreotechnicznymi. Efektem tych zmagani stały się nowatorskie choreografie bazujące na motoryce hiszpańskiej muzyki, utrzymane w niezwykle wymagającym stylu określanym jako pół-klasyczny.

Karol Furtak

zdjęcia: materiały prywatne artystów

fot.: V. Korpuseenko



... a po pracy



www.panoramalubelska.pl